



Habemus Papam! Leon XIV – nowym Papieżem!

69-letni kardynał Robert Francis Prevost, to pierwszy papież augustianin i drugi po Franciszku papież z kontynentu amerykańskiego, choć w przeciwieństwie do swego poprzednika, pochodzi z Ameryki Północnej.

Nowy Biskup Rzymu urodził się 14 września 1955 roku w Chicago, w stanie Illinois, jako syn Louisa Mariusa Prevosta, pochodzenia francusko-włoskiego, oraz Mildred Martínez, pochodzenia hiszpańskiego. Ma dwóch braci – Louisa Martina i Johna Josepha.

Dzieciństwo i młodość spędził z rodziną, uczęszczając najpierw do Niższego Seminarium Ojców Augustianów, a następnie do Villanova University w Pensylwanii, gdzie w 1977 roku uzyskał licencjat z matematyki i podjął studia filozoficzne. 1 września tego samego roku rozpoczął nowicjat w Zakonie Augustianów w Saint Louis, w prowincji Matki Boskiej Dobrej Rady w Chicago, a 2 września 1978 roku złożył pierwszą profesję zakonną. Śluby wieczyste złożył natomiast 29 sierpnia 1981 roku.

Studia teologiczne kontynuował w Catholic Theological Union w Chicago, wieńcząc je uzyskaniem dyplomu. W wieku 27 lat został wysłany przez przełożonych do Rzymu na studia z prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Świętego Tomasza z Akwinu (Angelicum). W tym czasie, 19 czerwca 1982 roku przyjął święcenia kapłańskie w kolegium augustiańskim Santa Monica z rąk abpa Jeana Jadota, ówczesnego pro-przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Niechrześcijan (obecnej Dykasterii ds. Dialogu Międzyreligijnego).

Prevost uzyskał licencjat kanoniczny w 1984 roku, a rok później, w ramach prac nad doktoratem, został wysłany na misję augustiańską w Chulucanas, w Piurze, w Peru (w latach 1985–1986). W 1987 roku obronił rozprawę doktorską na temat: „Rola przeora lokalnego w Zakonie Świętego Augustyna” i został mianowany dyrektorem ds. powołań oraz misji prowincji Matki Dobrej Rady w Olympia Fields w stanie Illinois (USA).

W następnym roku trafił na misję do Trujillo, również w Peru, jako dyrektor wspólnego programu formacyjnego dla kandydatów augustiańskich z wikariatów Chulucanas, Iquitos i Apurimac. Na przestrzeni 11 lat pełnił funkcje przeora wspólnoty (w latach 1988–1992), odpowiedzialnego za formację (w latach 1988–1998) i wychowawcy w seminarium (w latach 1992–1998). Posługiwał także w archidiecezji Trujillo, jako wikariusz sądowy (w latach 1989–1998), a także był wykładowcą prawa kanonicznego, patrystyki i teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym San Carlos y San Marcelo. Równocześnie powierzono mu duszpasterską opiekę nad wspólnotą Nuestra Señora Madre de la Iglesia, która została następnie przekształcona w parafię pod wezwaniem św. Rity (posługiwał tam w latach



1988–1999) i która znajduje się na ubogim przedmieściu Trujillo. O. Prevost pełnił również funkcję administratora parafii Nuestra Señora de Monserrat (w latach 1992–1999).

W 1999 roku został wybrany prowincjałem prowincji augustiańskiej „Matki Dobrej Rady” w Chicago, a dwa i pół roku później, podczas Kapituły Generalnej Zakonu Świętego Augustyna, współbracia powierzyli mu misję przeora generalnego, którą kontynuował także w drugiej kadencji, po kapitule z 2007 roku.

W październiku 2013 roku wrócił do rodzimej prowincji w Chicago i został odpowiedzialny za formację w klasztorze św. Augustyna, a także radnym i wikariuszem prowincjalnym. Funkcje te pełnił do chwili, gdy Papież Franciszek mianował go 3 listopada 2014 roku. administratorem apostolskim peruwiańskiej diecezji Chiclayo, mianując go biskupem i przydzielając mu stolicę tytularną Sufar. 7 listopada objął diecezję. Nieco ponad miesiąc później, 12 grudnia w uroczystość Matki Bożej z Guadalupe, nuncjusz apostolski w Peru abp James Patrick Green, udzielił mu święceń biskupich.

Jego zawołaniem biskupim są słowa „In Illo uno unum” – słowa św. Augustyna z Objasnienia do Psalmu 127, podkreślające, że „choć ja, chrześcijanie, jesteśmy liczni, w Chrystusie stanowimy jedno”.

26 września 2015 roku papież Franciszek mianował go biskupem Chiclayo, a w marcu 2018 roku został wybrany drugim wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Peru, w której należał również do Rady Gospodarczej oraz był przewodniczącym Komisji ds. Kultury i Edukacji.

13 lipca 2019 roku Franciszek mianował go członkiem Kongregacji ds. Duchowieństwa, a rok później także członkiem Kongregacji ds. Biskupów (21 listopada 2019 roku) W między-

czasie, 15 kwietnia 2020 roku, został on administratorem apostolskim diecezji Callao w Peru.

30 stycznia 2023 roku papież mianował go prefektem Dykasterii ds. Biskupów i przewodniczącym Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej, podnosząc go do godności arcybiskupa. Na konsystorzu 30 września tego samego roku kreował go kardynałem, z kościołem tytularnym św. Moniki, należącym do rzymskiej diakonii pod wezwaniem tej samej świętej.

Kard. Prevost objął ją 28 stycznia 2024 roku i jako prefekt dykasterii uczestniczył w ostatnich podróżach apostolskich papieża Franciszka oraz w pierwszej i drugiej sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów o synodalności, odbywających się w Rzymie odpowiednio w dniach 4–29 października 2023 roku oraz 2–27 października 2024 roku. Jako przeor generalny augustianów i przedstawiciel Unii Przełożonych Generalnych (USG) miał już bowiem doświadczenie prac synodalnych.

Następnie, 4 października 2023 roku, Franciszek mianował go członkiem Dykasterii ds. Ewangelizacji (Sekcji do spraw Pierwszej Ewangelizacji i Nowych Kościołów Partykularnych), Dykasterii Nauki Wiary, Dykasterii ds. Kościołów Wschodnich, Dykasterii ds. Duchowieństwa, Dykasterii ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Dykasterii ds. Kultury i Edukacji, Dykasterii ds. Tekstów Legislacyjnych, a także Papieskiej Komisji ds. Państwa Watykańskiego.

6 lutego bieżącego roku papież włączył go do grona kardynałów biskupów, przyznając mu diecezję Albano.

3 marca, w czasie ostatniego pobytu papieża Franciszka w rzymskiej Poliklinice Gemelli, kard. Prevost przewodniczył na Placu św. Piotra modlitwie różańcowej, sprawowanej w intencji powrotu do zdrowia Ojca Świętego.

Papież Leon XIV zainaugurował swój pontyfikat

18 maja br. około 200 tysięcy osób uczestniczyło we Mszy św. z okazji uroczystej inauguracji pontyfikatu Leona XIV. Osoby te zgromadzone były na Placu Świętego Piotra, Via della Conciliazione oraz okolicznych przestrzeniach – podało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

W Eucharystii, której przewodniczył Papież Leon XIV było około 4 tysięcy koncelebransów, w tym kardynałowie i biskupi. Przybył przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda.

Wśród osób przybyłych na inaugurację było też 156 oficjalnych delegacji międzynarodowych z różnych krajów świata oraz reprezentujących różne instytucje. Wśród reprezentantów państw i instytucji był prezydent RP Andrzej Duda z Małżonką, wiceprezydent USA James David Vance, przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, prezydent Izraela Izaak Herzog czy prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Oprócz delegacji państwowych na uroczystości przybyli przedstawiciele wielu wyznań chrześcijańskich, a także religii niechrześcijańskich. Licznie reprezentowani byli przedstawiciele judaizmu oraz islamu, buddyzmu, hinduiści oraz przedstawiciele innych wyznań.

Prawdziwą władzę Piotra stanowi miłość Chrystusa – mówił Leon XIV w homilii podczas Mszy świętej inaugurującej jego pontyfikat. Ojciec Święty podkreślił, że świętemu Piotrowi Chrystus powierzył konkretne zadania – „młować więcej” i oddać swoje życie za owczarnię. „Piotr ma paść owczarnię, nie ulegając nigdy pokusie, by stać się samotnym wodzem, lub przywódcą wynoszącym się ponad innych” – mówił Leon XIV.

IT-P/Vatican News

Życzenia z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą

Drodzy Czytelnicy!

Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą pragniemy złożyć Wam najserdeczniejsze życzenia – zdrowia, pomyślności oraz niegasnącej dumy z bycia częścią polskiej wspólnoty.

Dzień Polonii i Polaków za Granicą przypada na czas szczególnie ważny dla Polski: Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, Święto Konstytucji 3 maja.

Wszystkie te symboliczne i dziejowe momenty ukształtowały nas jako wspólnotę i zbudowały nierozzerwalne więzi z Ojczyzną.

Niech ten czas będzie dla nas inspiracją do jeszcze większej liczby wspólnych działań na rzecz Rzeczypospolitej Polskiej i jeszcze silniejszej integracji w imię Polaków, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. To doskonały moment, aby uczcić to kim jesteśmy i w jakiej tradycji jesteśmy zakorzenieni. Bądźmy zawsze dumni z naszej historii i tożsamości.

Życzymy Wam satysfakcji z podejmowanych działań, spełnienia osobistych i zawodowych marzeń oraz nieustającego kontaktu z krajem przodków. Niech więc z Polską będzie zawsze źródłem siły, dumy i inspiracji.

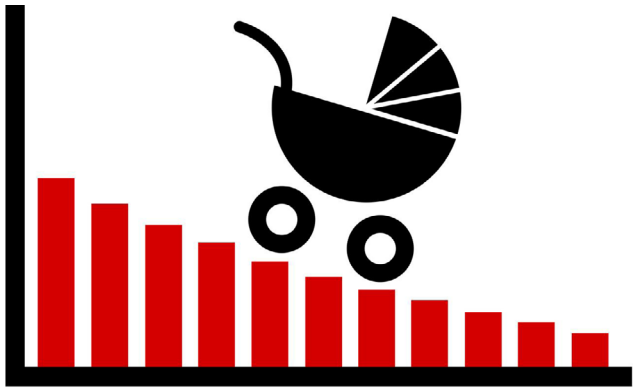
Redakcja Głosu

ZAPRASZAMY

**na portal
internetowy**

ZNADNIEMNA.PL

**Portal na bieżąco
informuje o
sprawach ważnych
dla Polaków na
Białorusi**



Demograficzna katastrofa

W kwietniu 2025 roku Państwowy Urząd Statystyczny Białorusi – Belstat – po pięciu latach «milczenia» ujawnił oficjalną statystykę o liczbie urodzin i zgonów. Jak podaje białoruski portal Zerkalo opublikowane zostały wprawdzie tylko dane za rok 2024, a statystyki z czterech poprzednich lat zostały przez Belstat pominięte. Pozwalają one jednak konstatować, iż sytuacja demograficzna na Białorusi jest katastrofalna.

Rekordowo niska dzietność

Według danych Belstatu w 2024 roku na Białorusi urodziło się 58 938 dzieci, wskaźnik urodzeń wynosi 6,5‰ (% to symbol promila – pokazuje liczbę urodzeń na tysiąc osób).

Liczba ta jest niemal identyczna z tą, którą wcześniej opublikowało Zerkalo, bazując na wewnętrznych dokumentach Ministerstwa Zdrowia, uzyskanych przy pomocy działającej na emigracji opozycyjnej organizacji BELPOL.

Jednocześnie Belstat bez tłumaczenia przyczyn „pomiął” statystyki za lata 2020, 2021, 2022 i 2023 (są one jednak znane dzięki przeciekom z Ministerstwa Zdrowia – red.).

Przypomnijmy, że wskaźnik urodzeń na rok 2024 jest historycznym antyrekordem. Liczba dzieci urodzonych na Białorusi plasuje się na najniższym poziomie w całej historii białoruskich statystyk – od 1950 roku.

Śmiertelność

Kolejną liczbą, która nie była publikowana od kilku lat, jest liczba zgonów. Według najnowszych danych Belstatu w 2024 roku na Białorusi zmarło 115 124 osób, a współczynnik śmiertelności wyniósł 12,6 ‰ (w przeliczeniu na promile, oznacza to liczbę zgonów na tysiąc osób-red.).

Urząd statystyczny, podobnie jak w przypadku statystyk urodzin, „pomiął” dane dotyczące liczby zgonów z lat 2020–2023.

Opierając się na przeciekach danych, Zerkalo podaje następujące wartości, dotyczące liczby zgonów na Białorusi w poszczególnych latach: w 2020 roku – 149 339, w 2021 roku – 177 825, w 2022 roku – 130 064, w 2023 roku – 119 823.

Belstat publikuje tymczasem wartość naturalnego przyrostu (a właściwie ubytku) ludności Białorusi w 2024 roku. „Przyrost” ten stanowi minus 56 186 osób. Liczba ta stanowi różnicę między wskaźnikami urodzeń i zgonów i nie uwzględnia procesów migracyjnych.

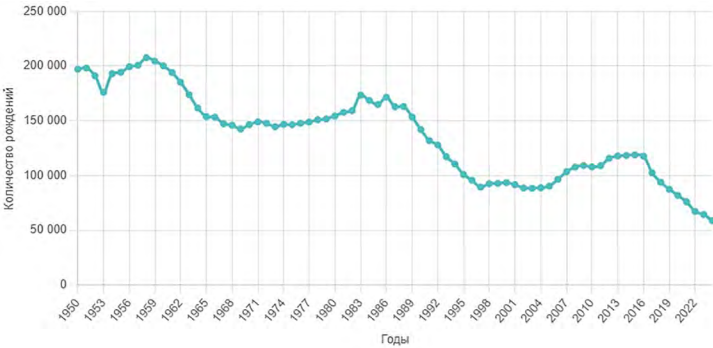
Według Belstatu w roku 2024 173 dzieci zmarło na Białorusi przed ukończeniem pierwszego roku życia. W ten sposób wskaźnik śmiertelności niemowląt wynosi 2,9‰.

Co się stało z oficjalnymi statystykami?

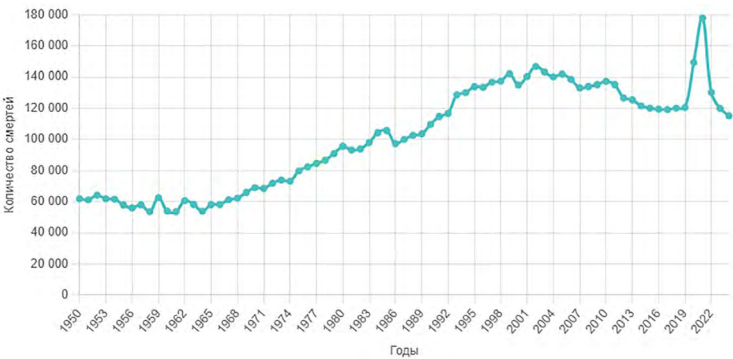
Przypomnijmy, że informacje o wskaźnikach urodzeń i umieralności przestały być aktualizowane przez Belstat w maju 2020 roku. Urząd wydał raport oparty na danych z 2019 roku a następnie regularnie aktualizował informacje o populacji Białorusi, jako całości. Nie podawał jednak liczby urodzeń i zgonów, ani danych dotyczących migracji. W związku z powyższym ciężko było ocenić w jakim stopniu na zmniejszenie liczby ludności wpływają na Białorusi procesy migracyjne, a w jakim – przewaga liczby zgonów nad liczbą urodzin.

Według statystyk ONZ, w czerwcu 2020 roku wskaźnik śmiertelności na Białorusi w pierwszym półroczu pobił pięcioletni rekord – 66,9 tys. zgonów. Po tym, jak białoruskie media zwróciły uwagę na te statystyki, baza danych ONZ również przestała aktualizować dane, dotyczące kraju rządzonego przez reżim Łukaszenki.

WB/Zerkalo.io



Liczba urodzeń (1950–2024)



Liczba zgonów (1950–2024)

Wyniki I tury wyborów prezydenckich 2025

Państwowa Komisja Wyborcza podała pełne wyniki głosowania ze 100 proc. obwodów głosowania. I turę wyborów z wynikiem 31,36 proc. zdobytych głosów wygrał Rafał Trzaskowski, kandydat rządzącej Koalicji Obywatelskiej. Jego główny rywal Karol Nawrocki, kandydat obywatelski, wspierany przez opozycyjną partię Prawo i Sprawiedliwość uzyskał niewiele mniej, bo 29,54 proc. głosów. Oznacza to, że o ostatecznym zwycięzcy wyborów Polacy zdecydują w drugiej turze głosowania, która odbędzie się 1 czerwca 2025 roku.



Karol Nawrocki i Rafał Trzaskowski

Zwycięzca I tury wyborów Rafał Trzaskowski, uzyskał 6 147 797 głosów, co przełożyło się na 31,36 proc. poparcia.

Wicelider wyścigu prezydenckiego Karol Nawrocki cieszy się wynikiem 5 790 804 głosy (29,54 proc.).

Trzeci jest Sławomir Mentzen, na którego zagłosowało 2 902 448 wybor-

ców (14,81 proc.).

Czwarte miejsce zajął Grzegorz Braun z liczbą 1 242 917 głosy (6,34 proc.), a na piątym miejscu uplasował się Szymon Hołownia – 978 901 głosy, czyli 4,99 proc.

Kolejni kandydaci to:

Adrian Zandberg – 952 832 głosy (4,86 proc.); Magdalena Biejat – 829 361 głosów (4,23 proc.); Krzysztof Sta-

nowski – 243 479 głosów (1,24 proc.); Joanna Senyszyn – 214 198 głosów (1,09 proc.); Marek Jakubiak – 150 698 głosów (0,77 proc.); Artur Bartoszewicz – 95 640 głosów (0,49 proc.); Maciej Maciak – 36 371 głosów (0,19 proc.); Marek Woch – 18 338 głosów (0,09 proc.).

Frekwencja w niedzielnych głosowaniu wyniosła rekordowe 67,31 proc. – podała 19 maja br. Państwowa Komisja Wyborcza.

AG/gov.pl

Trudniej o polskie obywatelstwo

Dwie główne partie polityczne w Polsce chcą zaostreżenia warunków uzyskania obywatelstwa polskiego. Partia Jarosława Kaczyńskiego postuluje, aby prawo do obywatelstwa polskiego przysługiwało cudzoziemcom, którzy przebywają w Polsce nieprzerwanie 10 lat. Do tej pory wystarczyły zaledwie 3 lata.



skąć na dwa sposoby. Pierwszym jest uznanie za obywatela polskiego – przyznaje go wojewoda.

Drugą metodą jest nadanie obywatelstwa przez Prezydenta RP. Polski paszport może uzyskać nawet cudzoziemiec, który w ogóle nie mieszka na terytorium Polski.

Jak dowiedziała się „Rz”, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji planuje prace nad nowymi warunkami uzyskania obywatelstwa polskiego.

Wiceminister spraw wewnętrznych Maciej Duszczyk zapowiada konsultacje w tej sprawie już z nowym prezydentem, bo to „jego prerogatywą jest nadawanie obywatelstwa”

Jak przypomina „Rzeczpospolita”, w Polsce obowiązują jedno z najbardziej liberalnych przepisów dotyczących uzyskania obywatelstwa.

„Wystarczy, że cudzoziemiec będzie mieszkał w Polsce przez 3 lata, aby móc skutecznie ubiegać się o polski paszport”. „W odpowiedzi na wzrost imigracji, zwłaszcza ukraińskiej, PiS chce pójść za przykładem innych krajów europejskich i zwiększyć wymagania wobec cudzoziemców” – czytamy na stronie dziennika.

Obywatelstwo polskie można uzy-

7 maja sejmowe komisje Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Łączności z Polakami za Granicą przyjęły rządowy projekt nowelizacji ustawy o repatriacji oraz niektórych innych ustaw. Rozpatrywane nowelizacje zawierają także zmiany dotyczące obywatelstwa.

Jak pisała „Rzeczpospolita”, projekt rządowy ma zwalczać nadużycia, ale też podwyższa budżet na sprowadzanie do Polski rodzin repatriantów. Wprowadza nowe, wyższe opłaty za przyjęcie wniosku o uznanie i nadanie obywatelstwa: 1669 zł. Obecnie wniosek o nadanie obywatelstwa przez prezydenta jest bezpłatny – podkreśla wiceminister Duszczyk. Wzrośnie także stawka z 58 zł do 277 zł za potwierdzenie posiadania obywatelstwa.

Rząd chce zreformować zasady dotyczące obywatelstwa i przedstawić je jesienią 2025 roku.

Mamy świadomość, że Polska stała się krajem imigranckim i nowe prawo będzie brało to pod uwagę” – dodaje wiceminister Duszczyk.

IT-P/Kresy24.pl

Spadek ludności w miastach

W poprzednich latach na Białorusi wyludniała się głównie wieś. Według Narodowego Komitetu Statystycznego Białorusi w 2024 roku zaczęła zauważalnie się zmniejszać także populacja miejska.

Wydanie „Białorusini i rynek” opublikowało statystykę porównawczą liczby mieszkańców trzynastu największych miast Białorusi według stanu na 1 stycznia 2024 roku i 1 stycznia 2025 roku.

Według danych opublikowanych przez Narodowy Komitet Statystyczny Białorusi, w 2024 roku ogólna liczba ludności Białorusi zmniejszyła się o ponad

45 tys. mieszkańców – z 9 156,0 tys. do 9 109,3 tys. osób.

Wcześniej problem ten dotyczył głównie terenów wiejskich. Ostatnio natomiast kurczenie się ludności zaczęło być zauważalne także w miastach. W ciągu 2024 roku liczba ludności miejskiej zmniejszyła się na Białorusi z 7 198,3 mln do 7 182,7 mln osób.

Wydanie „Białorusini i rynek” opublikowało zestawienie liczby mieszkańców największych miast Białorusi według stanu na 1 stycznia 2024 roku i 1 stycznia 2025 roku. Wynika z niego, iż spadek ludności odnotowano aż w ośmiu z trzynastu największych miast kraju. Zjawisko to dotknęło nawet jedno z sześciu

białoruskich centrów obwodowych. Jest nim Mohylew.

Za wydaniem „Białorusini i rynek” publikujemy dane dotyczące liczby ludności z trzynastu największych miast na Białorusi:

Mińsk 1 996,7 tys. (stan na 1 stycznia 2025 roku) / 1 992,9 tys. (stan na 1 stycznia 2024 roku); Homel 501.2 / 501.1; Grodno 363.7 / 361.1; Witebsk 358,9 / 358,4; Mohylew 352,9 / 353,1; Brześć 346,1 / 344,5; Bobrujsk 205,5 / 207,4; Baranowicze 170,8 / 171,4; Borysów 134,7 / 135,7; Pińsk 124,0 / 124,3; Mozyrz 104,5 / 105,2; Lida 103,3 / 103,9; Orsza 101,7 / 102,8.

WB/Belmarket.eu

Dzień Polonii i Polaków za Granicą

2 maja w Belwederze odbyły się uroczystości z okazji Dnia Flagi RP oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą, na których obecni byli redaktorzy portalu Znadniemna.pl i gazety «Głos znad Niemna na uchodźstwie».

W wydarzeniu uczestniczyli także przedstawiciele najwyższych rangą władz państwowych na czele z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą, któremu towarzyszyła Małżonka Agata Kornhauser-Duda.

Podczas wydarzenia Prezydent RP wręczył odznaczenia państwowe działaczom polonijnym, Akty Nadania Obywatelstwa Polskiego oraz flagi państwowe organizacjom zasłużonym w działalności społecznej, kulturalnej i gospodarczej w kraju i za granicą.

W czasie przemówienia Prezydent Andrzej Duda podkreślił, że 2 maja obchodzimy dwa ważne święta – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i Dzień Polonii i Polaków za Granicą, które tak mocno są ze sobą powiązane.

Jakże zawsze była ważna – od samego początku – dla tworzenia, budowania naszej wspólnoty nasza flaga, nasze barwy narodowe, państwowe, które mają swoją długą historię – stwierdził.

Podkreślił, że dzisiaj obchodzimy święto „naszych Rodaków, którzy mieszkają we wszystkich zakątkach świata, ale czują się związani z Ojczyzną swoich pradziadków”. – Dziękuję wszystkim Państwu za to, że jesteście i za to, jacy jesteście – dodał.

Prezydent RP nawiązał w czasie wystąpienia do uroczystości z okazji Milenium Koronacji Pierwszych Królów Polski, które odbywały się w ubiegłym tygodniu w Gnieźnie.

– Kilka dni temu obchodziliśmy 1000-lecie pierwszej koronacji. Momen-



tu, w którym Bolesław Chrobry włożył na swoje skronie koronę poświęconą przez Ojca Świętego Jana XIX. Dała ona początek umocnieniu polskiej państwowości, rozpoczętej dziełem jego ojca Mieszka I, który wprowadził Polskę, poprzez chrzest do świata narodów i państw chrześcijańskich – mówił prezydent.

Wskazał, że wówczas „sztandar i barwy Królestwa Polskiego stały się fundamentem naszych dzisiejszych barw narodowych”.

Andrzej Duda, zwracając się do zgromadzonych na uroczystości, wyraził wdzięczność za kultywowanie polskiego dziedzictwa narodowego. Ze wzruszeniem wspominał spotkania z Polakami w różnych zakątkach świata w czasie swoich wizyt zagranicznych.

Przede wszystkim dziękuję za to, że pamiętacie o Ojczyźnie, o białoczerwonych barwach. Dziękuję, że uczycie dzieci języka polskiego, polskiej historii, kultury i modlitwy – mówił.

Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda przypomniała z kolei o akcji „Pomoc Polakom na Wschodzie” realizowanej od 2016 roku przez Kancelarię Prezydenta RP i prywatnych darczyńców,

jako pomost pomiędzy Rodakami mieszkającymi w kraju, a Polakami zamieszkującymi dawne Kresy Wschodnie.

Dzisiejszy dzień jest szczególnym świętem dla naszej białoczerwonej wspólnoty, ale to także moment, kiedy chcemy podziękować Państwu za te niezliczone spotkania, jakie mogliśmy odbyć zarówno w krajach Państwa zamieszkania, ale również goszcząc Państwa w Polsce. Przyłączam się do podziękowań złożonych przez mojego męża. Pewnym wyrazem wdzięczności i uznania są wręczone dzisiaj odznaczenia oraz polskie flagi, ale również realizowana przez Kancelarię Prezydenta akcja „Pomoc Polakom na Wschodzie” – zaznaczyła.

Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości wszyscy goście zaproszeni na obchody w Belwederze zostali zaproszeni na część nieoficjalną przy fasadzie ogrodowej pałacu. Tutaj mogli się posilić, toczyć kulturalne rozmowy, a także zamienić kilka słów i zrobić pamiątkowe zdjęcie z parą prezydencką.

Dla byłej więźniarki politycznej reżimu Łukaszenki Ireny Biernackiej, wyzwolonej z białoruskiego więzienia cztery lata temu m.in. dzięki staraniom Prezydenta Andrzeja Dudy, była to oka-



Irena Biernacka i Anna Panieszewa, były więźniarki reżimu Łukaszenki, z Parą Prezydencką



Goście Dnia Otwartego Fundacji Wolność i Demokracja z Białorusi i Ukrainy z Lilią Luboniewicz, prezes Fundacji WiD (trzecia od prawej)

zja, aby przekazać na ręce głowy państwa okolicznościowy list od uczniów Polskiej Szkoły Społecznej w Lidzie. Koleżanka niedoli Biernackiej – polska działaczka z Brześcia Anna Paniszewa – podczas rozmowy z parą prezydencką dziękowała za zaopiekowanie się nią przez Polskę.

Z Belwederu większość reprezentantów polskiej społeczności na Białorusi, obecnych na uroczystości z okazji Dnia

Flagi RP oraz Dnia Polonii i Polaków za Granicą, udała się na odbywający się tegoż dnia Dzień Otwarty w Fundacji Wolność i Demokracja. Tutaj w nieformalnej atmosferze Polacy z Białorusi mieli okazję porozmawiać z kierownictwem Fundacji, jej pracownikami, a także z gośćmi Dnia Otwartego Fundacji WiD z Ukrainy.

a.pis/IT-P

Rozdano Nagrody im. Macieja Płażyńskiego

Muzeum Emigracji w Gdyni 24 maja gościło czternastą już doroczną Galę wręczenia Nagród im. Macieja Płażyńskiego dla mediów służących Polonii. Wśród tegorocznych laureatów prestiżowego wyróżnienia znaleźli się: redaktor naczelna Polskiego Radia Lwów Maria Pyż, korespondent szwajcarskiego «Neue Zürcher Zeitung» Paul Flückiger i dziennikarka Polskiego Radia Białystok Joanna Sikora. W kategorii redakcja medium polonijnego uhonorowano internetową gazetę «Razem Norge».

Jarosław Włodarczyk, członek rady Press Club Polska, przyznającego wyróżnienie, wspominając postać Macieja Płażyńskiego podkreślił, że był on jednym z nielicznych mężów stanu w polityce.

„Dziś po latach, między pierwszą a drugą turą wyborów, doskonale widzimy, jak brakuje nam takich polityków w życiu publicznym. Jak nieczęsto spotykamy polityków, którzy są przywiązani do wartości, do wspólnoty, do uczciwości, do odpowiedzialności. Dziś świętujemy wyjątkowe dziennikarstwo, ale też pamięć człowieka, który potrafił się wzbijać ponad podziały polityczne, potrafił ze wszystkimi rozmawiać, który łączył a nie dzielił” – mówił Jarosław



Zdjęcie pamiątkowe laureatów Nagrody oraz uczestników Gali

Włodarczyk.

Przewodniczący jury, syn Macieja Płażyńskiego – Jakub powiedział z kolei, że nagroda jest docenieniem trudu, który wyróżnieni dziennikarze wkładają w informowanie.

„Mam przyjemność kierować pracami jury. Przy każdej edycji mamy taką samą dyskusję, kogo wybrać. Mam nadzieję, że będziemy mieli ją jeszcze przez wiele lat i będziemy mogli doceniać osoby, które publikują, które na co dzień zajmują się dziennikarstwem polonijnym, jak i również dziennikarstwem zagranicznym i pokazywać Polskę taką, jaka ona w rzeczywistości jest. Ceniemy autentyczność i doceniamy pracę codziennie wykonywaną przez setki osób” – zaznaczył Jakub Płażyński.

Laureaci Nagrody

W kategorii dziennikarz medium polonijnego laureatką została Maria Pyż, redaktor naczelna Polskiego Radia Lwów, wydawczyni i autorka licznych publikacji dokumentujących stan polskiego dziedzictwa kulturalnego Lwowa, a także opisujących codzienne życie polskiej społeczności tego miasta w warunkach wojny.

Dziękując za wyróżnienie laureatka powiedziała, że nie spodziewała się, iż jej praca zostanie zauważona przez kolegów w Polsce.

„Kiedy dzwonił pan Marcin (Lewicki, prezes Press Club Polska – red.) i informował o tym, że wygrałam, wsiałam do taksówki. Jechałam z myślą,

że zrobiłam najlepszy w życiu reportaż, bardzo ważny dla miejscowych Polaków we Lwowie. I byłam w szoku, miałam mieszane uczucia... Oczywiście nagroda jest zwińczeniem mojej dotychczasowej pracy. Jestem bardzo wdzięczna i dumna z tego powodu” – przyznała laureatka.

W kategorii dziennikarz zagraniczny, publikujący na temat Polski, Polaków i Polonii laureatem został dziennikarz ze Szwajcarii Paul Flückiger. W jego przypadku Jury doceniło „rzetelne i obrazowe przedstawianie polskiej rzeczywistości politycznej i społecznej oraz roli Polski w regionie i w Europie” na łamach „Neue Zürcher Zeitung”, a także weekendowego dodatku „NZZ am Sonntag” oraz innych gazet niemieckojęzycznych.

W kategorii dziennikarz krajowy publikujący na tematy polonijne nagrodę przyznano Joannie Sikorze z Polskiego Radia Białystok za reportaż „Między słowami” o tożsamości młodych Łotyszów polskiego pochodzenia, którzy jako uczniowie polskich szkół na Łotwie biorą udział w Polskim Dyktandzie.

W kategorii redakcja medium polonijnego uhonorowano redakcję internetowej gazety „Razem Norge” za stworzenie platformy integracyjnej, łączącej społeczności: norweską, polską i ukraińską, dlatego też artykuły ukazujące się na tej stronie, publikowane są właśnie w tych trzech językach. Głównym celem gazety jest budowanie mostów między-

kulturowych. Redakcja koncentruje się również na przełamywaniu stereotypów, które są obecne w norweskiej przestrzeni publicznej.

Statuetka oraz nagroda finansowa

Nagrody w indywidualnych kategoriach dziennikarskich to: statuetka oraz nagroda finansowa w wysokości 10 tys. zł; nagrodę w kategorii redakcja medium polonijnego stanowi statuetka. Nagrodą im. Macieja Płażyńskiego jest honorowana praca dziennikarzy i mediów służących Polonii. Jest ona przyznawana co roku za pracę dziennikarską w roku poprzednim, w czterech kategoriach: dziennikarz medium polonijnego, dziennikarz krajowy publikujący na tematy polonijne, dziennikarz zagraniczny publikujący na temat Polski, Polaków i Polonii oraz redakcja medium polonijnego.

Nagroda Macieja Płażyńskiego dla dziennikarzy i mediów służących Polonii powstała z inicjatywy Press Club Polska, Jakuba Płażyńskiego, prezydentów Gdańska, Gdyni i Sopotu oraz marszałka województwa pomorskiego. Po raz pierwszy została wręczona w roku 2012. Maciej Płażyński był działaczem opozycji antykomunistycznej, pierwszym niekomunistycznym wojewodą gdańskim, Marszałkiem Sejmu RP i wicemarszałkiem Senatu RP oraz prezesem Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Zginął w katastrofie polskiego Tu-154 w Smoleńsku w 2010 roku.

AG/Press Club Polska

XI Światowy Zjazd Nauczycieli w Wilnie

W dniach 23–25 maja br. w Wilnie odbył się XI Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych. Forum zgromadziło pedagogów i liderów edukacji polonijnej z około trzydziestu państw. Uczestnicy spotkali się pod hasłem «Wschód, Zachód – Łączy nas Polska», by wspólnie celebrować 15-lecie wyjątkowej inicjatywy, jaką są zjazdy nauczycieli, wymienić doświadczenia i czerpać inspiracje do dalszej pracy.

Tematem przewodnim tegorocznej edycji nauczycielskiego forum był projekt „Polacy światu: Nobliści”, który przypomina sylwetki tak wybitnych postaci, jak Maria Skłodowska-Curie, Władysław Reymont, Czesław Miłosz czy Olga Tokarczuk. Organizatorzy chcieli pokazać, że dorobek tych osób może stać się inspirującym narzędziem dydaktycznym, także dla nauczycieli pracujących poza Polską.

„To nie tylko konferencja – to święto wspólnoty, która mówi jednym głosem: głosem troski o polską kulturę, tradycję i tożsamość” – podkreślali organizatorzy. Podczas inauguracji Zjazdu uczestnicy podziwiali występ Zespołu Wilia, najstarszego polskiego zespołu ludowego na



Litwie, a wieczorem delegatów zaproszono na nastrojowy koncert plenerowy na zamku w Trokach, po którym wszyscy popłynęli symbolicznym rejsm po jeziorze Galvė.

Kolejne dni forum obfitowały w działania edukacyjne. Zjazd rozpoczął zajęcia terenowe „Śladami Czesława Miłosza” w Wilnie oraz warsztaty w Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego. Dzień drugi otworzył wyjątkowy spektakl „Wybrańcy gwiazd” w wykonaniu Anny Dymnej i Jacka Romanowskiego, przenoszący widzów w poetycki świat Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta.

Uczestnicy mieli także możliwość wzięcia udziału w warsztatach metodycznych, m.in. prowadzonych przez

prof. Łukasza Tischnera, Agnieszkę Kaczmarczyk oraz Aleksandrę Głowacz z Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie, w ramach projektu edukacyjnego „Polacy światu: Nobliści”.

Miejscem następnego – XII Światowego Zjazdu Nauczycieli Polonijnych 2026 – zostanie miasto Gdańsk. Podczas ceremonii symboliczną flagę Zjazdów przejęli: wiceprezydent Gdańska Monika Chabior, senator Bogdan Boruszewicz oraz poseł Piotr Adamowicz.

Organizatorami Zjazdu byli Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP oraz Fundacja Dobroczynności i Pomocy „Dom Kultury Polskiej w Wilnie”.

IT-P/odnswp.pl

Zmiany w zakresie potwierdzania znajomości języka polskiego

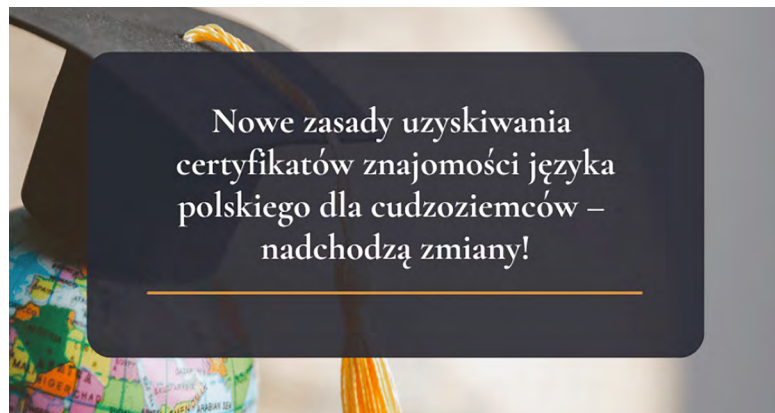
Już 1 lipca tego roku wejdą w życie zmiany w prawie, dotyczące uznawalności znajomości języka polskiego przez cudzoziemców, ubiegających się w Polsce m.in. o stały pobyt, bądź o uznanie za obywatela polskiego.

Zgodnie z nowymi regulacjami świadectwa ukończenia szkoły policealnej w Polsce lub szkoły z wykładowym językiem polskim za granicą, uzyskane po 30 czerwca 2025 roku, nie będą uznawane za dokument, potwierdzający znajomość przez ich posiadacza języka polskiego na poziomie B1 – minimalnym w przypadku osób, starających się o stały pobyt w Polsce bądź o uznanie za obywatela polskiego.

Z dniem 1 lipca 2025 roku wejdą w życie przepisy, które precyzują zasady stosowania dotychczasowych i nowych regulacji:

• **Okres przejściowy dla toczących się postępowań.** W postępowaniach o zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego UE, które zostały wszczęte przed 30 czerwca 2025 roku i nie zakończyły się ostateczną decyzją, nadal będą obowiązywać dotychczasowe przepisy. Oznacza to, że w tych przypadkach możliwe będzie wykorzystanie obecnych dokumentów potwierdzających znajomość języka.

• **Wymogi dla nowych wniosków po 1 lipca 2025 roku.** Świadectwa ukończenia szkoły policealnej w Polsce lub szkoły z wykładowym językiem polskim za granicą, uzyskane do 30 czerwca 2025 roku, będą jeszcze uznawane jako dokument potwierdzający znajomość języka polskiego, ale jedynie w odniesieniu



do postępowań wszczętych pomiędzy 1 lipca 2025 roku a 30 czerwca 2026 roku.

• **Nowe zasady po 30 czerwca 2026 roku.** Po tej dacie dokumentem potwierdzającym znajomość języka polskiego na potrzeby zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego UE będzie oficjalny certyfikat językowy na poziomie co najmniej B1, wydany przez uprawnioną instytucję. Świadectwa ukończenia szkoły policealnej w Polsce lub szkoły z wykładowym językiem polskim za granicą, które były uznawane w okresie przejściowym do 30 czerwca 2026 roku, nie będą już akceptowane.

Zmiany w postępowaniu o uznanie cudzoziemca za obywatela polskiego

Zajdą także zmiany w zakresie potwierdzania znajomości języka polskiego w postępowaniu o uznanie cudzoziemca za obywatela polskiego. Nowe przepisy wykluczą możliwość potwierdzania znajomości języka polskiego świadectwem ukończenia szkoły policealnej.

Okresy przejściowe dotyczące uznawania tego świadectwa jako dowodu znajomości języka są podobne do tych prze-

widzianych w postępowaniu o zezwolenie na pobyt rezydenta długoterminowego UE. W postępowaniach wszczętych i niezakończonych decyzją ostateczną do 30 czerwca 2025 roku nadal obowiązują dotychczasowe przepisy, co oznacza, że świadectwo szkoły policealnej uzyskane do tej daty będzie honorowane. W przypadku postępowań wszczętych między 1 lipca 2025 roku a 30 czerwca 2026 roku świadectwo to również może być uznane, jednak po tej dacie nie będzie już wystarczającym dla potwierdzenia biegłości na poziomie B1.

Po co te zmiany

Zmiany te mają pomóc w uszczelnieniu polskiego systemu migracyjnego oraz weryfikacji osób przybywających do Polski, które rzeczywiście są zainteresowane podjęciem nauki, a nie jedynie wykorzystaniem procesu edukacyjnego jako pretekstu do uzyskania statusu rezydenta długoterminowego Unii Europejskiej.

Ponadto, reforma ma na celu wyeliminowanie przypadków, w których cudzoziemcy uzyskiwali wymagane świadectwa bez faktycznej znajomości języka polskiego.

IT-P/gov.pl



Promocja języka polskiego

Do 31 lipca potrwa nabór wniosków w programie Promocja języka polskiego. Jego celem jest promocja języka polskiego powiązana z elementami polskiej historii i kultury poprzez finansowanie przedsięwzięć budujących jakość kształcenia i prestiż języka polskiego jako obcego, trwale wpływających na wizerunek Polski w świecie. Na realizację działań w tegorocznej edycji programu NAWA przeznaczy 2 400 000 zł.

W ramach programu finansowane są projekty realizowane w Polsce lub za granicą służące rozpowszechnianiu języka polskiego jako obcego, wzmocnieniu jakości jego nauczania i skierowane do szerszego grona odbiorców.

Proponowane działania powinny cechować się kreatywnością oraz wysokim stopniem dopasowania do potrzeb grupy docelowej. Preferowane są przedsięwzięcia nowatorskie, nerealizowane dotychczas przez wnioskodawcę w proponowanym we wniosku zakresie lub skali. Sugerowane są działania realizowane za granicą.

Do kogo skierowany jest Program?

WB/Nawa.gov.pl

Od lipca legitymacje studenckie domyślnie w mObywatelu

Od 1 lipca 2025 roku podstawowym dokumentem potwierdzającym status studenta będzie mobilna legitymacja dostępna w aplikacji mObywatel. Legitymacja studencka w mObywatelu będzie powszechna i dostępna dla wszystkich studentów i studentek w Polsce. Minister Cyfryzacji w porozumieniu z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego podpisał komunikat w tej sprawie. Wszystkie dotychczasowe legitymacje – fizyczne i cyfrowe – pozostają ważne do końca ich terminu.

Cyfrowa legitymacja będzie zawsze pod ręką – w aplikacji mObywatel. Wprowadzamy legitymacje studenckie w mObywatelu dostępne dla ponad miliona studentów i studentek w całej Polsce. Bardzo się cieszę, że wspólnie z Ministerstwem Nauki i Szkolnic-

O udział w Programie mogą ubiegać się polskie uczelnie i instytucje naukowe podejmujące działania na rzecz promocji języka polskiego na poziomie akademickim.

Projekt może być realizowany przez jedną instytucję, ale preferowane są projekty w międzynarodowym partnerstwie, przy czym Wnioskodawca odpowiada za podpisanie umowy z NAWA, realizację działania oraz złożenie Raportu końcowego w określonym terminie i rozliczenie środków. Partnerami w projekcie mogą być zagraniczne uczelnie lub instytucje naukowe.

Wnioski można składać w systemie teleinformatycznym NAWA w terminie do 31 lipca 2025 roku do godz. 15.00.

Ogłoszenie o naborze

W dotychczasowych sześciu edycjach programu realizowano łącznie 91 projektów z udziałem 136 partnerów z zagranicy. Dotychczasowe projekty w programie realizowane były we współpracy z partnerami z Austrii, Belgii, Brazylii, Chin, Czech, Chorwacji, Ekwadoru, Estonii, Finlandii, Francji, Grecji, Irlandii, Islandii, Kazachstanu, Korei Południowej, Litwy, Łotwy, Niemiec, Peru, Rosji, Serbii, Słowacji, Słowenii, Stanów Zjednoczonych, Tanzanii, Turcji, Ukrainy, Uzbekistanu, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch.

twą Wyższego robimy kolejny krok w cyfrowych dokumentach i usługach – mówi wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski.

Mobilna legitymacja – te same uprawnienia, nowa forma

Legitymacja studencka w formie dokumentu mobilnego potwierdza te same uprawnienia, co dotychczasowa karta elektroniczna. Studenci nadal będą mogli korzystać z fizycznych kart procesorowych – na własny wniosek. Dotychczas wydane legitymacje, zarówno mobilne, jak i fizyczne, zachowują ważność do terminu wskazanego na dokumencie.

Rozwiązanie to stanowi kolejny krok w kierunku cyfryzacji usług publicznych. Rząd kontynuuje działania na rzecz prostych, cyfrowych i przyjaznych usług dla obywateli. Sukcesywnie wprowadzamy kolejne dokumenty powszechnie dostępne dla milionów obywateli i obywateli, jak na przykład mLegitymacja ucznia lub mLegitymacja nauczyciela.

IT-P/gov.pl

Ksiądz Juchniewicz czeka na apelację

Minęły dwa tygodnie od skazania katolickiego duchownego, ojca Andrzeja Juchniewicza OMI, proboszcza Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Szumilinie, na 13 lat kolonii karnej. Ani na stronie internetowej sądu, ani w innych oficjalnych źródłach wciąż nie pojawiły się jednak informacje o ogłoszonym przez sąd wyroku.

W ten sposób ani sąd, ani prokuratura nie przedstawiły opinii publicznej żadnych dowodów winy księdza Andrzeja, skazanego za rzekome przestępstwa na tle seksualnym. Żadnych dowodów winy organa państwowe nie przedstawiły także w przypadku innego skazanego duchownego – księdza Henryka Okołotowicza, proboszcza parafii pw. Św. Józefa w podmińskim Wołożynie. Wydany na niego wyrok 11 lat pozbawienia wolności za rzekomą „zdradę stanu” już się uprawomocnił, ale nie opublikowano na ten temat żadnych oficjalnych informacji.

Tymczasem wierni z Szumilina dowiedzieli się, jak wydany na niego wyrok przyjął ksiądz Andrzej.

Podobnie jak w czasie całego procesu, ojciec Andrzej Juchniewicz zachowuje spokój i uważa dzień ogłoszenia wyroku za „błogosławiony dzień Boży”.

„Jako człowiek niewinnie skazany, przyjął niesprawiedliwy wyrok w sposób chrześcijański, czyli – jako błogosławieństwo Boże” – mówią parafianie.

Wiadomo, że ksiądz nie traci pogody ducha, wręcz przeciwnie, stara się wspierać modlitwą tych, którzy się o niego martwią.

Wierni dowiedzieli się, że ksiądz Andrzej nadal podejmuje próby udowodnienia swojej niewinności i obecnie czeka na rozpatrzenie apelacji od



Catholicby

skazującego go wyroku sądowego.

Oczekiwanie na rozprawę apelacyjną może potrwać nawet kilka miesięcy. W tym czasie ksiądz będzie przebywał w areszcie śledczym w Witebsku, do którego można do niego napisać list na adres:

**Юхневичу Андрее
Марьяновичу**

**210026, ул. Гагарина 2,
СИЗО-2, Витебск**

Jak wynika z wiedzy parafian księdza Andrzeja, materiały sprawy oraz fakty posiadane przez адвокатов duchownego, mogą wskazywać na to, że sprawa przeciwko kapłanowi została sfabrykowana. Potwierdzające niewinność kapłana fakty nie mogą jednak zostać ujawnione publicznie, dotyczą bowiem sprawy, która była rozpatrywana za zamkniętymi drzwiami, a biorący udział w procesie prawnicy musieli podpisać zobowiązanie o zachowaniu dyskrekcji.

Nadal nie ma żadnych wiadomości o domniemanych ofiarach księdza Andrzeja, które oskarżyły go po upływie wielu lat od rzekomego popełnienia przestępstw.

a.pis/Katolik.life

Księdza Okołotowicza skierowano do kolonii

Ksiądz Henryk Okołotowicz ma nowy adres, na który można wysłać list.

Proboszcz parafii św. Józefa w Wołożynie pod Mińskiem ks. Henryk Okołotowicz skazany na 11 lat kolonii karnej o zastrzonym rygorze, został skierowany do kolonii karnej w Bobrujsku. Po odrzuceniu jego apelacji przez Sąd Najwyższy Białorusi, wydany na duchownego wyrok za rzekomą „zdradę stanu” nabył moc prawną. W związku z tym ksiądz został przeniesiony z aresztu śledczego KGB, w którym przebywał podczas śledztwa i w czasie procesu sądowego do miejsca „odbywania kary”.

Jak dowiedzieli się wierni z Wołożyna, śledzący los swojego proboszcza, wydarzyło się to 20 kwietnia, czyli w Święto Zmartwychwstania Chrystusa.

W tym roku w tym dniu Wielkanoc obchodzili zarówno katolicy, jak i prawosławni, ale mimo to mianowicie w tym dniu zorganizowana została grupa skazańców, która miała opuścić areszt śledczy KGB w Mińsku.

Teraz ksiądz Henryk Okołotowicz ma nowy adres, pod który można do niego wysłać listy (podpisując koper-



Catholicby

tę po rosyjsku, jak poniżej):

**Околотовичу Геннадию
Владиславовичу**

**ИК №2, 213800, г. Бобруйск,
ул. Сикорского, 1**

Liczebność oddziału, do którego zostanie przypisany duchowny, nie jest jeszcze znana. Listy do księdza najlepiej jest pisać po rosyjsku, żeby mogli je przeczytać więzienni cenzorzy.

IT-P/Katolik.life



Facebook.com

Zaniewski: «Na Białorusi dzieje się duże zło»

26 maja białostoczanie, jak co miesiąc, spotkali się wieczorem na skwerze przy pomniku Jerzego Popiełuszki w Białymstoku, by upomnieć się o wolność dla Andrzeja Poczubuta i innych więźniów politycznych reżimu Aleksandra Łukaszenki.

Jeden z organizatorów akcji Marek Zaniewski, wiceprezes Związku Polaków na Białorusi, którego działaczem jest Andrzej Poczubut, zwracając się do zgromadzonych przyznał, że „nie ma dobrych wiadomości” o Andrzeju.

– Ale musimy mówić, że na Białorusi dzieje się duże zło – podkreślił.

Oprócz Zaniewskiego podczas białostockiej akcji solidarności z więzionym ponad cztery lata Polakiem przemawiała współorganizatorka miesięcznic solidarności z Poczubutem – prezes Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Anna Kietlińska i przebywający na wymuszonej emigracji w Polsce działacze z Białorusi, znający więzionego Polaka.

25 marca tego roku minęły cztery lata od zatrzymania Andrzeja Poczubuta w Grodnie. Białoruska prokuratura oskarżyła go o „rehabilitację nazizmu”, a potem także o wzywanie do sankcji i



Facebook.com

działań na szkodę Białorusi. Po ogłoszeniu 8 lutego 2023 roku wyroku ośmiu lat kolonii karnej o zastrzonym rygorze i nieskutecznej apelacji, Poczubut odbywa karę w kolonii w Nowopołocku.

W kolonii Polak jest poddawany cią-

głym szykanom ze strony administracji, która ponadto ogranicza jego prawo do utrzymania kontaktów z żoną i dziećmi. Nieznany jest stan zdrowia Andrzeja, który może mieć problemy z sercem i wysokim ciśnieniem krwi.

Adolf Gorzkowski

Andrzej Poczubut na liście więźniów Łukaszenki, których uwolnienia żąda Kongres USA

Andrzej Poczubut, dziennikarz i działacz polskiej mniejszości narodowej na Białorusi, odsiadujący karę 8 lat więzienia za rzekome «sianie nienawiści i rehabilitację faszyzmu», został wspomniany w amerykańskiej ustawie «Belarus Democracy, Human Rights and Sovereignty Act of 2025».

Jest to m.in. efekt licznych listów Fundacji Joachima Lelewela do Kongresu Polonii Amerykańskiej (KPA). W sprawę zaangażował się osobiście pan Tomasz Kołodziej, szef KPA w Waszyngtonie, a także Tim Kuzma, wiceprezes KPA ds. amerykańskich oraz Leszek



Pawlik z Koalicji Polonii Amerykańskiej i nasz kolega ze Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych Waldemar Biniecki, będący redaktorem naczelnym

„Kuryera Polskiego” w Milwaukee.

Oto kluczowy fragment ustawy:

Od kwietnia 2024 roku rząd Białorusi, kierowany nielegalnie przez Aleksandra Łukaszenkę, bezprawnie przetrzymuje blisko 1300 osób jako więźniów politycznych, w tym dziesiątki dziennikarzy, pokojowych demonstrantów, liderów biznesu i działaczy na rzecz demokracji, w tym dziennikarzy Radia Wolna Europa/Radia Swoboda Ihara Łosika i Ihara Karneja, Andrzeja Poczubuta, polsko-białoruskiego dziennikarza, a także Arcioma Liabiedźkę, syna Anatola Liabiedźki, żyjącego na wygnaniu lidera opozycji demokratycznej.

a.pis

Męczeństwo katolickich Sług Bożych

23 maja w Petersburgu oficjalnie zakończono diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego, nowych katolickich męczenników XX-wiecznej Rosji obrządku łacińskiego i wschodniego. Wśród nich znalazły się osoby związane z Polską albo z Kresami Wschodnimi Rzeczypospolitej.

O zakończeniu diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego katolickich nowo męczenników Rosji poinformował kanał na Telegramie „Słuchać hadko!”.

Wśród przyszłych świętych znalazły się następujące postacie:

Biskup Antoni Malecki (1861-1935)

Urodził się w Sankt-Petersburgu 17 kwietnia 1861 roku. Ukończył Petersburskie Seminarium Duchowne. Święcenia kapłańskie przyjął w 1884 roku. W 1896 roku zorganizował przytułek dla chłopców i pierwsze polskie gimnazjum. Został aresztowany w marcu 1923 roku i skazany na 3 lata pozbawienia wolności. W styczniu 1926 roku wrócił do Leningradu. 13 maja 1926 roku przyjął sakrę biskupią i został mianowany Administratorem Apostolskim Leningradu. W listopadzie 1930 roku został aresztowany i zesłany na Syberię. W 1934 roku, za wstawnictwem organizacji międzynarodowych, w nadzwyczaj ciężkim stanie zdrowia, nadszarpniętego przeniesionymi w zsyłce cierpieniami, w rezultacie wymiany został wywieziony do Polski. Zmarł w Warszawie 17 stycznia 1935 roku. Pierwotnie był pochowany w katedrze św. Jana w Warszawie.

W czasie przebywania w Sankt-Petersburgu biskup Malecki bardzo wiele sił i uwagi poświęcał młodzieży i kształceniu dzieci, za co nazywano go: „Petersburski don Bosco” chociaż w 1934 roku został wywieziony do Warszawy, sam, powołując się na swoje pasterskie obowiązki, nie wyrażał swojej zgody na wyjazd.

Wśród wiernych bardzo szeroko rozpowszechniła się pamięć o biskupie Antonim Maleckim i sława jego świętości. Wierni modlą się o jego beatyfikację, z czcią przechowują jego wizerunki. Jego pamięci zostało poświęcone sympozjum, a w kościele św. Stanisława została umieszczona poświęcona jemu tablica. Biskupowi Maleckiemu zostało poświęconych wiele publikacji, istnieje też wspólnota nosząca jego imię.

Biskup Karol Śliwowski (1855-1933)

Syn Henryka Jacentego Antoniego Śliwowskiego i Kornelii Balbiny z Boczarskich. Święcenia kapłańskie przyjął w Petersburgu w 1883 roku, po czym objął funkcję wikariusza w Siennie (gubernia mohylewska). W roku 1885 otrzymał probostwo w Leplu (gubernia witebska). W październiku roku 1897 przeniesiony został na probostwo w Kazaniu, gdzie pełnił również obowiązki kapelana wojskowego oraz administratora duszpasterstwa wojskowego dla IV okręgu, obejmującego gubernie: kazańską, wiańską, niżnego-rodzką, permską i sybirską. Na własną prośbę w październiku 1911 roku został skierowany do Władywostoku. Parafię tę objął w styczniu roku następnego. 28 października 1923 w Harbinie z rąk delegata Stolicy Apostolskiej arcybiskupa Celso Constantini otrzymał sakrę biskupią a 15 listopada tr. po powrocie do Władywostoku, został powołany na biskupa ordynariusza utworzonej 2 lutego 1923, zależnej bezpośrednio od papieża diecezji władywostockiej.

W 1930 roku został przymusowo wywieziony do oddalonej ok. 20 km



Biskup Antoni Malecki



Ksiądz prałat Konstanty Budkiewicz



Ksiądz Antoni Dziemiszewicz

od Władywostoku Sedanki, gdzie pozabawiony środków do życia oraz możliwości sprawowania funkcji duszpasterskich zmarł 6 stycznia 1933. Zasługą ks. Śliwowskiego była budowa kościołów w Leplu i w Kazaniu, oraz pięknej katedry gotyckiej we Władywostoku.

Ksiądz Konstanty Budkiewicz (1867-1923)

Urodził się 1 lipca 1867 roku w Zubrach koło Dyneburga. Był synem Juliusza i Marii z Borkowskich. W latach 1886–1890 uczył się w seminarium duchownym, a następnie w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie uzyskał stopień kandydata teologii. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1893 roku. 13 stycznia 1904 został zastępcą Jana Ściślowskiego, proboszcza w parafii św. Katarzyny w Petersburgu, a niedługo potem jej proboszczem. Poprzedni proboszcz wysoko cenił jego zdolności oraz doświadczenie administratorskie. Dzięki jego działalności polskie gimnazja, męskie i żeńskie przy jego parafii osiągnęły bardzo dobry poziom nauczania. Zajmował się organizowaniem oświaty dla najbardziej potrzebujących. Członek Rzymskokatolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu. Brał udział w pracach towarzystwa sportowego „Sokół Polski”.



Ksiądz Franciszek Budrys



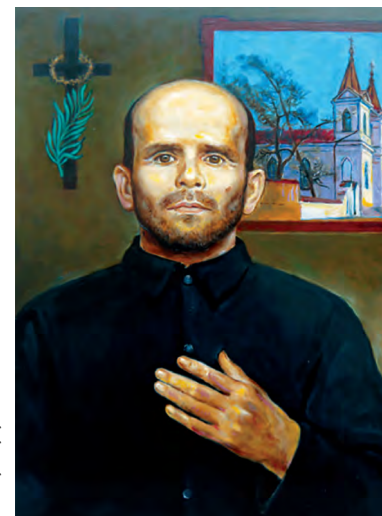
Ksiądz Jan Trojgo



Biskup Karol Śliwowski



Ksiądz Antoni Czerwiński



Ksiądz Paweł Chomicz

Był członkiem Ligi Narodowej.

Po wybuchu I wojny światowej był od sierpnia 1914 działaczem Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny m.in. członkiem Komitetu Głównego i wiceprezesem towarzystwa. W 1917 roku kierował pracami Polskiego Komitetu Obywatelskiego, udzielającego pomocy Polakom przebywającym na terenie Rosji. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pozostał w Rosji Radzieckiej i przyjął obywatelstwo sowieckie, dla zapewnienia opieki religijnej ludności polskiej. Od sierpnia 1922 roku był profesorem w tajnym seminarium duchownym w Petersburgu.

Na początku marca 1923 roku zostali wezwani do Moskwy, na ich własny koszt, arcybiskup Cieplak, jego wikariusz generalny Konstanty Romuald Budkiewicz, egzarcha Leonid Fiodorow, przedstawiciel Kościoła rosyjsko-katolickiego, i dwunastu innych duchownych, po czym wytoczono im proces pokazowy przed Najwyższym Trybunałem Rewolucyjnym: o propagandę antyradziecką, przeciwstawianie się podziałowi Kościoła i państwa oraz konfiskacie dóbr kościelnych i przechowywanie w kościołach zwłok zmarłych. Arcybiskup Cieplak i prałat Budkiewicz zostali skazani na

śmierć przez rozstrzelanie. Cieplakowi złagodzono wyrok na 10 lat więzienia.

Polski poseł, Roman Knoll, zaproponował wymianę księdza Budkiewicza na któregoś z więzionych w Polsce agentów sowieckich, ale propozycja została odrzucona. Również interwencje przedstawicieli Anglii, Czechosłowacji, Włoch i Watykanu nie przyniosły żadnych rezultatów.

Prałat Budkiewicz został zabity strzałem w tył głowy 31 marca 1923 roku w moskiewskim więzieniu na Łubiance. Zwłoki zostały prawdopodobnie spalone.

Na jego cześć postawiono w Zwierzyncu (woj. Lubelskie) drewniany krzyż.

Ksiądz Jan Trojgo (1881-1932)

Urodził się 12 grudnia 1881 roku we wsi Progalino w guberni grodzieńskiej, w katolickiej rodzinie chłopskiej o mieszanym pochodzeniu polsko-białoruskim.

Absolwent Petersburskiego Seminarium Teologicznego (1906 roku) i Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu (1908 roku), którą ukończył uzyskując tytuł magistra teologii.

Święcenia kapłańskie otrzymał 10

sierpnia 1906 roku z rąk biskupa Edwara von Roppa w Wilnie. Od 1908 pracował jako katecheta w szkołach średnich w Mohylewie. Od 1910 roku był profesorem liturgiki w Petersburskim Seminarium Duchownym. W 1914 został kanclerzem w kurii metropolii mohylewskiej w Petersburgu. Od 1916 roku był także nauczycielem prawa w gimnazjach dla dziewcząt w Piotrogradzie. Wydawał czasopismo diecezjalne „Życie Kościelne”.

W 1923 roku został aresztowany w Moskwie i skazany na trzy lata więzienia. W 1925 zwolniono go, po czym pełnił funkcję rektora kościoła św. Stanisława w Leningradzie. W 1927 został ponownie aresztowany i skazany na 5 lat więzienia. Był przetrzymywany w obozie specjalnym na wyspach Solowieckich. W czerwcu 1929 został przeniesiony na wyspę Anzer. Oczekując na zwolnienie, 5 lipca 1932 roku został po raz trzeci aresztowany w zbiorowej sprawie czternastu księży katolickich oskarżonych o tworzenie zorganizowanej grupy antysowieckiej, tajne odprawianie obrzędów religijnych oraz organizowanie nielegalnych kanałów komunikacji z zamiarem przekazywania za granicę informacji o sytuacji katolików w ZSRR. W śledztwie uznano Trojgo za jednego z przywódców tej grupy. Podczas przesłuchania w 1932 roku powiedział,

ych XX wieku



Matka Katarzyna / Anna Abrikosowa



Kamila Kruszelnicka



Siostra Róża / Halina Jętkiewicz

że uważa się za głęboko wierzącego, przekonanego katolika i księdza, a ze względu na moje przekonania jest gotów poświęcić życie.

W 1932 roku został przeniesiony z obozu Sołowieckiego do więzienia NKWD w Leningradzie. Zmarł w więziennym szpitalu z powodu wylewu. Został pochowany pod zmienionym nazwiskiem na cmentarzu Prieobrażeńskim w Leningradzie, jego miejsca pochówku do dziś nie odnaleziono.

Ksiądz Antoni Dziemieszkiewicz (1891-1937)

Urodził się w 1891 roku w rodzinie chłopskiej we wsi Boszarowo, w powiecie orszańskim guberni mohylewskiej.

Ukończył seminarium duchowne w Piotrogradzie (Petersburgu) i w 1918 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Służył w Orle, Brińsku i Rosławiu. W 1924 roku został administratorem parafii w Niżnym Nowogrodzie i Włodzimierzu, a w 1927 roku administratorem także w parafiach w Riazaniu, Jarosławiu, Rybińsku i Kostromie. W październiku 1929 roku został aresztowany

wraz z członkami rady parafialnej. Został skazany 13 marca 1930 roku na 10 lat niewolniczej pracy przymusowej i wysłany na Wyspy Sołowieckie (Sołowiecki Obóz Specjalnego Przeznaczenia). Po 50 siedmiu latach na Sołowkach został przeniesiony do celi więziennej, a 9 października 1937 roku został skazany na karę śmierci przez sąd kapturowy – specjalną trojkę NKWD. Rozstrzelano go w zbiorowej egzekucji kilku kapłanów 3 listopada 1937 roku, w Sandarmochu (Karelia).

Ksiądz Franciszek Budrys (1882-1937)

Urodzony 14 października 1882 roku w guberni kowieńskiej. Ukończył seminarium duchowne w Petersburgu. W 1907 roku przyjął święcenia kapłańskie i zaczął służyć w Tomsku, od 1924 roku w Tobolsku i w Tiumentiu. W tym samym czasie posługiwał także w parafiach w Permie i Jekaterynburgu. Następnie w parafiach Kazania, Ufy i Wiatki (do 1937).

Został aresztowany 17 czerwca 1937 roku w Ufie wraz z członkami rady parafialnej. W grudniu 1937 roku został skazany na śmierć i rozstrzelany 16 grudnia w więzieniu w Ufie. Wraz z nim zginęło jeszcze 180 jego parafian zebranych z tych miast na Syberii, w których był on proboszczem.

Ksiądz Antoni Czerwiński (1881-1938)

Urodził się 8 października 1881 roku w Biłgoraju w ówczesnej guberni lubelskiej. Ukończył Niższe i Wyższe Seminarium Duchowne w Saratowie, potem Akademię Duchowną w Petersburgu ze stopniem magistra teologii.

Święcenia kapłańskie przyjął 2 kwietnia 1905 roku. Od 1906 roku był wikariuszem kościoła katedralnego w Saratowie i osobistym sekretarzem biskupa tyrolskiego Józefa Kesslera, od września 1911 roku administratorem parafii we Władkaukazie. Po rewolucji, gdy nie było już biskupa, a wiele kościołów zamknięto, kontynuował on służbę w swojej parafii, obsługując także parafie, które zostały bez kapłanów. W 1936 roku został aresztowany na podstawie fałszywego oskarżenia i skazany na śmierć. Rozstrzelany 26 stycznia 1938 roku. W 1958 roku został pośmiertnie zrehabilitowany.

Ksiądz Paweł Chomicz (1893-1942)

Urodził się w Wołkowysku 17 października 1893 roku w rodzinie prawosławnej. Jego ojciec, Siemion Chomicz, był przysięgłym księgowym powiatowego urzędu skarbowego. 22 października 1905 roku Paweł Chomicz wraz z rodzicami przeszedł na katolicyzm obrządku łacińskiego, co zapewne wiązało się z edyktem tolerancyjnym, wydanym w efekcie rewolucji 1905 roku oraz z przynależnością przodków Chomiczów do Kościoła greckounickiego.

W 1916 roku ukończył Rzymskokatolickie Seminarium Duchowne w Piotrogradzie i przyjął święcenia kapłańskie. Następnie rozpoczął studia na Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Piotrogradzie oraz pracę w piotrogrodzkich parafiach. Rewolucja 1917 roku spowodowała przerwanie studiów. W 1918 roku pracował jako duszpasterz przy kaplicy św. Józefa w Wryicy, zaś dwa lata później był proboszczem kościoła Przenajświętszej Trójcy w Pskowie. W późniejszych latach pełnił funkcję proboszcza w różnych parafiach Piotrogradu (Leningradu) (m.in. św. Kazimierza) i obwodu piotrogrodzkiego (leningradzkiego). Z polecenia biskupa Antoniego Maleckiego był też przełożonym wszystkich wspólnot tercjarzy zakonu św. Franciszka w Rosji.

Został aresztowany w 1926 roku w

Leningradzie i osadzony na 10 lat w łagrze na Wyspach Sołowieckich (Sołowiecki Obóz Specjalnego Przeznaczenia (SŁON)), gdzie był jednym z organizatorów łagrowego życia religijnego. Następnie przebywał w Kostromie, Kałudze i na Syberii. W 1939 roku powrócił do Leningradu, gdzie kontynuował działalność religijną, m.in. odprawiając w mieszkaniach tajne msze święte.

Po wyjeździe ks. Michela Florenta w 1941 roku przejął obowiązki apostołskiego administratora Leningradu. Został aresztowany w 1942 roku (w okresie blokady Leningradu) i skazany na śmierć. Rozstrzelany 10 września 1942 r. w Leningradzie.

Matka Katarzyna (Anna Abrikosowa) (1882-1936)

Urodziła się 23 stycznia 1882 roku (według innych danych 22 grudnia 1881 roku) w Moskwie. W 1903 roku ukończyła Garton College uniwersytetu Cambridge, wróciła do Rosji i wyszła za mąż za Władimira Abrikosowa.

W Paryżu 20 grudnia 1908 roku przyjęła katolicyzm. W 1913 roku została przyjęta wraz z mężem do Trzeciego Zakonu Św. Dominika. W 1917 roku przeszła na bizantyjski obrządek. W tym samym roku założyła Zgromadzenie Sióstr Tercjarek Zakonu Św. Dominika i stanęła na jego czele. W 1923 roku aresztowano ją wraz z siostrami zakonnej wspólnoty, a następnie skazano na 10 lat więzienia. W 1932 roku przeszła operację raka piersi i ze względu na stan zdrowia została zwolniona z więzienia. W 1933 roku została ponownie aresztowana i skazana na 8 lat łagrów.

Zmarła 23 lipca 1936 roku w szpitalu butyryckiego więzienia w Moskwie. Jej ciało poddano kremacji 27 lipca 1936 roku.

Kamila Kruszelnicka (1892-1937)

Urodziła się w 1892 roku w Baranowiczach. Ukończyła gimnazjum i studiowała na Uniwersytecie w Moskwie. Mieszkając w Moskwie, utrzymywała kontakty z przełożoną Zgromadzenia Tercjarek Św. Dominika, matką Katarzyną Abrikosową. Na początku lat 30-tych, w czasie religijnych prześladowań, w mieszkaniu Kruszelnickiej zbierała się młodzież interesująca się religią. Kamila została aresztowana w 1933 roku na podstawie fałszywych oskarżeń, a następnie skazana na 10 lat łagrów. Wysłano ją na Sołowki. W łagrze trwała w wierze. Zawała tam katolickie małżeństwo z człowiekiem, którego miała nadzieję nawrócić. Ten jednak okazał się donosicielem. W 1937 roku Kruszelnicka została przeniesiona w miejsce o ostrzejszym rygorze. Została rozstrzelana, 27 października 1937 roku, na uroczysku Sandarmoch koło Miedwieżjegorska w Karelii.

Siostra Róża Serca Maryi OPL (Halina Jętkiewicz) (1896-1944)

Urodziła się 24 maja 1896 roku w guberni witebskiej w polskiej rodzinie. Ukończyła wyższe żeńskie kursy. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Trzeciego Zakonu Św. Dominika, którym kierowała matka Katarzyna Abrikosowa. W zakonie przyjęła imię siostry Róży Serca Maryi. W 1923 roku została aresztowana i skazana na 5 lat więzienia, a potem na 3 lata zsyłki. Po uwolnieniu nie wolno jej było przebywać w sześciu największych miastach ZSRS. W 1935 roku znów została aresztowana w związku ze sprawą katolickiego duchowieństwa, ale ją uniewinniono. W 1942 roku została posłana do wsi Nowo-Szulba w semipałatyńskim obwodzie w Kazachstanie w celu opieki nad chorą siostrą ze zgromadzenia. Tam zmarła na skutek ciężkiej choroby 10 stycznia 1944 roku.

Opr. Walery Kowalewski

105 lat temu urodził się Jan Paweł II

Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku. Mogło się to nie zdarzyć, bo jego matce doradzano aborcję z powodu komplikacji ciąży. «Teraz to jest twoja Matka» – usłyszał mały Karol kilka lat później w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdy Emilia Wojtyłowa już nie żyła.

Gdy urodził się mały Karol, Emilia z Kaczorowskich i Karol senior mieli już 14-letniego syna Edmunda. Ich córka Olga przeżyła jedynie 16 godzin. Karol Józef nazywany przez matkę Lolusiem, a potem Lolkiem został ochrzczony 33 dni po narodzinach.

Urodziła mimo zagrożenia życia

„Emilia urodziła go mimo komplikacji ciążowych zagrażających jej życiu – pisała Milena Kindziuk w biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej nr 6/2017.

– Lekarz proponował aborcję, tłumacząc, że aby ratować siebie, powinna usunąć poczęte już dziecko.

Jasno określony system wartości sprawił jednak, że zdecydowanie odmówiła zabicia dziecka. Jak się później okazało, urodziła je w niezwykłych okolicznościach: przy – dobiegającym przez otwarte okno pokoju – biciu kościelnego dzwonu i śpiewie Litanii loretańskiej ku czci Najświętszej Maryi Panny (mieszkańcy Wadowic uczestniczyli akurat w nabożeństwie majowym). Jak opowiadał kard. Stanisław Dziwisz, Ojciec Święty doskonale znał tę historię. Z pewnością była to też dla niego pierwsza, odebrana w rodzinie, lekcja poszanowania ludzkiego życia od chwili poczęcia. Musiało to wyrzec wpływ na nauczanie Jana Pawła II na temat życia dzieci nienarodzonych”

Będzie kimś wielkim

Mały Lolek stał się oczkiem w głowie Emilii Wojtyłowej. „To dziecko będzie kimś wielkim!” – miała mówić mama przyszłego papieża. Kobieta była jednak słabego zdrowia. Nie zachowały się żadne informacje z jaką chorobą musiała się mierzyć, ale Karol Wojtyła zachował w pamięci obraz matki cierpiącej. Opiekę nad nią sprawował mąż, który przeszedł na wojskową emeryturę, by móc zająć się żoną. We wspomnieniach sąsiadów zachowały się obrazy, gdy wynosił ją na rękach na balkon, by mogła zaczerpnąć trochę słońca. Pani Wojtyłowa zmarła, gdy Lolek miał zaledwie 9 lat.

Ta śmierć naznaczyła przyszłość całej rodziny Wojtyłów.

To jest teraz twoja matka

„Znana jest historia, według której, po śmierci matki Karol senior Wojtyła zabrał synów do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej i powiedział Lolko, wskazując obraz Matki Bożej: «To jest teraz twoja matka» – mówi Rafał Gralewski, przewodnik po sanktuarium. – Sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej już na zawsze pozostanie jednym z najważniejszych dla Wojtyły miejsc. Odwiedzał je wielokrotnie, przyjeżdżając z pobliskich Wadowic, najpierw z ojcem i bratem w trakcie uroczystości pasyjnych i maryjnych, a potem przez lata jako ksiądz i biskup. Powracał tu także jako następca św. Piotra”.

Był tu 7 czerwca 1979 roku i 19 sierpnia 2002 roku, gdy zawierzył Matce Miłosierdzia sprawy polskiego narodu, Kościoła w Polsce i odnowił swoje osobiste oddanie.

Proszę, abyście się za mnie tu modlili



Mały Lolek z mamą Emilią

Pielgrzymi i turyści, którzy odwiedzają Sanktuarium Kalwaryjskie niemal na każdym kroku napotykają na ślady obecności Jana Pawła II. Świadczy o tym tablica, na której wyryto słowa prośby papieża:

„Zawsze tu miałem świadomość, że zanurzam się w tym rezerwarze wiary, nadziei i miłości, które nianiosły na to sanktuarium całe pokolenia Ludu Bożego ziemi, z której pochodzę i oto proszę, abyście się za mnie tu modlili za życia i po śmierci”.

Jest skrzynia z prośbami do Jana Pawła II, a przy wizerunku Matki Bożej Kalwaryjskiej podarowana przez niego róża.

„W zespole klasztornym jest także papieski pokój, w którym Jan Paweł II mieszkał podczas pobytu w Kalwarii. Stoi tu jego łóżko, pantofle, papieska sutanna, pas, piuska, buty, a także ornat, naczynia liturgiczne i okolicznościowy mszał, których używał podczas odprawionej tu mszy św. Jest także tron Jana Pawła II użyty podczas wizyty w Kalwarii 19 sierpnia 2002 roku.” – opowiada Rafał Gralewski.

Dróżki Matki Bożej i Pana Jezusa

Kalwaria Zebrzydowska jako zabytkowy zespół architektoniczno-krajozrazowy i pielgrzymkowy – Bazylika, Klasztor OO. Bernardynów i Dróżki od 2000 roku znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO i jest jedyną na ponad 1000 istniejących w Europie kalwarii, która znalazła się w tym prestiżowym zestawieniu. Jan Paweł II, tak jak miliony pielgrzymów, którzy przybywają tu rokrocznie, aby pogłębić swoją wiarę, także chodził tymi dróżkami i nie krył, że znalazł tu rozwiązanie wielu trapiących go spraw.

„Kalwaria ma to do siebie, że się można łatwo ukryć. Więc przychodziłem sam i wędrowałem po dróżkach Pana Jezusa i Jego Matki, rozpamiętywałem Ich najświętsze tajemnice. To jest zupełnie przedziwna rzecz – te dróżki... Mogę wam dzisiaj powiedzieć, moi drodzy, że prawie żadna z tych spraw, które czasem niepokoją serce biskupa, a w każdym razie pobudzają jego poczucie odpowiedzialności, nie dojrzała inaczej, jak tutaj, przez omodlenie jej w obliczu wielkiej tajemnicy wiary, jaką Kalwaria kryje w sobie” – powiedział podczas wizyty w Kalwarii Zebrzydowskiej Jan Paweł II 9 czerwca 1979 roku.

Pożegnanie z Ojczyzną przed Kalwaryjską Matką

Powierzony przez ojca w 1929 roku Matce Bożej Kalwaryjskiej Karol Wojtyła to właśnie przed Jej wizerunkiem odprawił ostatnią mszę św. na polskiej ziemi. Był to ostatni dzień jego papieskiej pielgrzymki do Ojczyzny w 2002 roku.

IT-P/KAJ

Stanisław Żukowski – polski patriota

Dzisiaj opowiemy Państwu o wybitnym Polaku – patriocie, przedstawicielu rosyjskiej szkoły malarzkiej, uznanym za swojego przez Rosjan, Białorusinów, a nawet – Ukraińców. Chodzi o Stanisława Żukowskiego, który dzisiaj obchodziłby swoje 152. urodziny.

Stanisław Żukowski urodził się 13 maja 1873 roku w majątku Starowola, niedaleko wsi Jędrychowce w guberni grodzieńskiej, która wówczas należała do Imperium Rosyjskiego na terenie dzisiejszej Białorusi.

Ojciec artysty, Julian Żukowski, pochodził z polskiej szlachty, ale został pozbawiony praw klasowych i majątku za udział w powstaniu styczniowym 1863 roku. Rodzina Żukowskich zamieszkała w odosobnieniu w Starowoli. Matka Stanisława Żukowskiego, Maria Wierzbińska, kształciła się we Francji. Poświęciła się wychowaniu dzieci: uczyła je języków obcych, muzyki i rysunku.

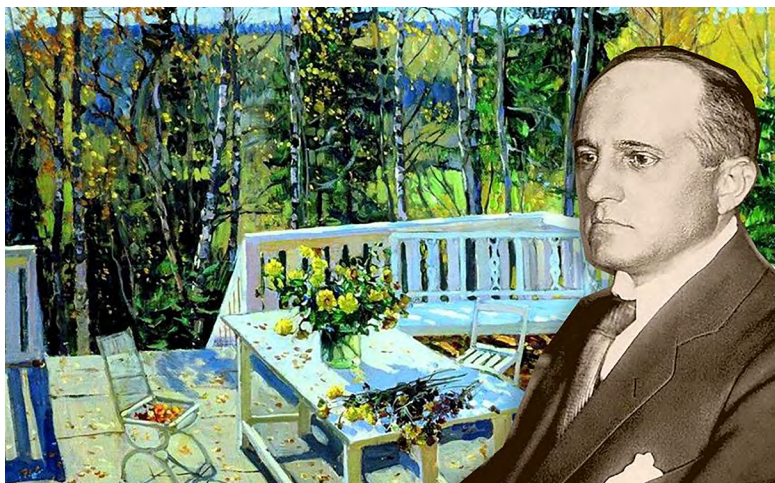
Nasz bohater uczył się w realnej szkole w Białymstoku. Jego mentorem był młody nauczyciel Siergiej Jużanin, absolwent Szkoły Stroganowa, który nauczył Żukowskiego rysunku, a później poradził mu rozwijać zdolności plastyczne i kontynuować naukę w dziedzinie sztuki. Ojciec Żukowskiego był temu kategorycznie przeciwny: uważał, że zawód artysty nie przystoi arystokracji.

Uczeń Lewitana

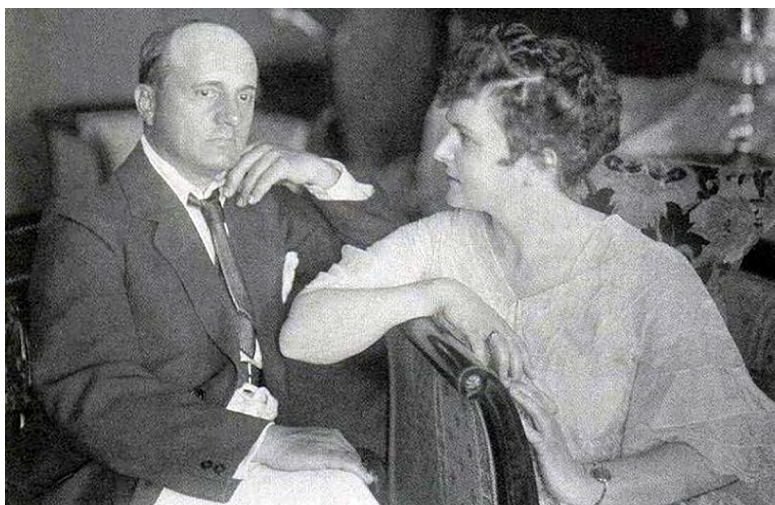
W roku 1892 wbrew woli ojca, zrywając z nim kontakty, Stanisław wyjechał do Moskwy, gdzie rozpoczął naukę malarstwa w Szkole Malarstwa, Rzeźby i Architektury. Najpierw młody człowiek uczył się u Leonida Pasternaka, następnie w klasie rysunku z natury u Abrama Archipowa i u malarza pejzażysty Konstantego Sawickiego.

Kiedy do szkoły przybył najwybitniejszy pejzażysta rosyjski XIX wieku Isaak Lewitan, Żukowski podjął naukę u niego. Nauczyciel uważnie przyjrzał się pracy ucznia i ocenił ją pozytywnie. Dzięki kontaktom z profesorem młody artysta znalazł się w kręgu oddziaływań jednego z najbardziej postępowych i innowacyjnych ugrupowań tamtego czasu, a mianowicie Towarzystwa Objazdowych Wystaw Artystycznych zwane go potocznie Pieriedwiżnikami. Twórcy skupieni w tym środowisku obrali sobie niezwykle ambitny cel popularyzacji sztuki ojczystej, która dodatkowo miała spełniać funkcje dydaktyczne. Kluczową rolę w szeregach stowarzyszenia odgrywać miało zatem malarstwo historyczne, rodzajowe, jak również rodzimy pejzaż.

Stanisław Żukowski znakomicie wpasował się w koncepcję grupy. Był on bowiem wybitnym pejzażystą. Z nieźrównaną sobie doskonałością przedstawiał świat i naturę z jej odwiecznym cyklem czterech pór roku. Malował zarówno zimowe zasy, jak i wiosenne roztopy. Odtwarzał ukwiecone, letnie łąki oraz przebarwiające się jesienią korony drzew. Nie sposób nie wspomnieć o równie istotnym w jego twórczości wnętrzach dworów i pałaców uchwyconych w niby przypadkowych kadrach pulsujących w blasku lamp naftowych i płonących tu i ówdzie świec. Światło, zarówno sztuczne, jak i to naturalne, odgrywa w kompozycjach malarza rolę kluczową. W pejzażach Żukowskiego bez wątpienia wyczuwalne są silne wpływy impresjonizmu. Artysta ukazy-



Stanisław Żukowski



Stanisław i Aleksandra Żukowscy

wał subtelną grę światła i cieni, które rozkładają się na powierzchni wody, śniegu czy pośród liści drzew.

W 1895 roku Żukowski stworzył obraz „Las. Paprocie. Zachód słońca”. Liryczny nastrój tego obrazu pod wieloma względami nawiązuje do krajobrazów Lewitana.

Nasz bohater studiował w Moskwie 10 lat. Mimo że tam też pracował i mieszkał, podróżował do Petersburga oraz Wilna, a podczas tych podróży bardzo lubił malować Niemen.

Popularny pejzażysta

Już pierwsze prace Stanisława Żukowskiego odniosły sukces na wystawie w placówce edukacyjnej, w której się uczył. Zaczął więc brać udział w konkursach, a także wystawiać swoje płótna na wystawach poza murami szkoły, m.in. na wernisażach Pieriedwiżników. Publiczność i krytycy sztuki pozytywnie odnieśli się do jego obrazów.

W 1900 roku Żukowski zaprezentował na wystawie Pieriedwiżników swój obraz pt. „Księżycowa noc”. W zimowym krajobrazie artysta przedstawił stary dom oświetlony jasnym światłem księżyca. Za ten obraz został nagrodzony dużym srebrnym medalem w Szkole Malarstwa. Galeria Tretiakowska nabyła „Księżycową noc” do swojej kolekcji.

Jego obraz „Wieczór wiosenny” został dostrzeżony i zakupiony przez kolekcjonera Pawła Tretiakowa również na innej wystawie.

Po ukończeniu uczelni Stanisław Żukowski był już popularnym artystą. Jego obrazy kupowano po wysokich cenach. Pracował ciężko i pisał szybko. Dzięki dochodom ze sprzedaży obrazów otworzył w Moskwie w 1906 roku pracownię malarstwa i rysunku. Studio to zyskało popularność i miało wielu studentów, wśród nich m.in. poeta Włodzimierz Majakowski.

Styl Żukowskiego jako malarza pej-

zażyisty został ukształtowany pod wpływem impresjonizmu, kierunku w sztuce trwającego od końca XIX do początku XX wieku. Artyści impresjoniści starali się uchwycić w swoich obrazach świat w jego zmieniającym się stanie i przekazać ulotne wrażenia z tego, co widzieli. W swoich obrazach Żukowski stosował techniki malarstwa plenerowego; malował wiele z natury. Jednym z głównych tematów jego pejzaży była wiosna, pierwsze promienie ciepłego słońca, pierwsze kwiaty.

Artysta często brał udział w wystawach zarówno w Rosji, jak i za granicą – w Monachium, Wenecji, Rzymie. Malarz był członkiem następujących stowarzyszeń artystycznych: Związku Artystów Rosyjskich i Towarzystwa Wędrujących Wystaw Artystycznych. W 1910 roku odbył podróż po Europie, odwiedzając Szwajcarię, Niemcy, Francję i Włochy. Ze swojej podróży Stanisław Żukowski przywiózł wiele szkiców, które prezentował na licznych wystawach.

Tęsknota za starymi majątkami

W tym czasie w twórczości Żukowskiego pojawił się nowy temat: wnętrza starych majątków. Artysta podróżował po centralnej Rosji i odwiedzał majątki szlacheckie. Malował dworki o przestronnych pokojach i bogatych dekoracjach, a także otaczające je ogrody i parki. Z tego okresu pochodzą także obrazy: „Wnętrze biblioteki we dworze”, „Poezja starego gniazda szlacheckiego” i wiele innych.

W 1916 roku artysta mieszkał w Brasowie, w majątku wielkiego księcia Michała Romanowa, młodszego brata cesarza Rosji Mikołaja II. Majątek położony był w malowniczym miejscu w obwodzie briańskim. Żukowski został zaproszony przez żonę księcia Natalię do uwiecznienia wnętrza domu. Wówczas namalował serię dzieł, w tym „Salon w posiadłości Brasowie”, „Pokój w posiadłości Brasowie”, „Posiadłość w Bra-



Obraz «Księżycowa noc»



Obraz «Wieczór wiosenny»



Obraz «Dworek»



Obraz «Biblioteka»

sowie” i wiele innych.

Stanisław Żukowski często odwiedzał i pracował także w guberni tverskiej. Przez kilka lat wynajmował dom w majątku Ostrowki, gdzie spędzał czas od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Oprócz malowania wnętrz kontynuował malowanie pejzaży. Artysta kontynuował tradycje pejzażu lirycznego, zapoczątkowane przez mistrza Aleksieja Sawrasowa, a kontynuowane przez nauczyciela Żukowskiego – Izaaka Lewitana.

Rewolucja i powrót do Polski

Po rewolucji 1917 roku Żukowski mieszkał na terenie sowieckiej Rosji do roku 1923. Wrócił do Polski po traktacie ryskim. Wcześniej nie mógł tego zrobić, ze względu na toczącą się wojnę. Gdy tylko na nowo otworzono konsulat, zgłosił się do konsula i potwierdził swoje polskie obywatelstwo. Przyjechał do Warszawy.

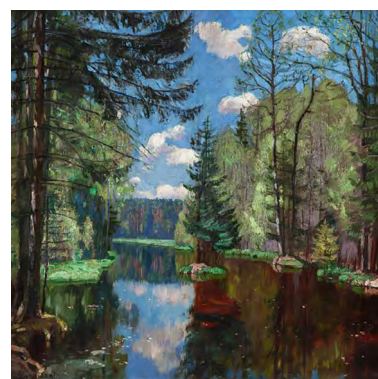
Nasz bohater przeżył rewolucję w Rosji. Widział jej rezultaty. Przeżył tam I wojnę światową. Miał przeczuć katastrofę, która przyjdzie i zniszczy kulturę ziemską. To była dla niego Arkadia, siedlisko kultury szlacheckiej. Chciał ją utrwaląć. Bardzo lubił malować biblioteki.

W Krakowie znajduje się piękny interior Żukowskiego, przedstawiający starą bibliotekę. Nasz bohater wyszedł z takiego dworu w Starowoli. Tam jego rodzina miała majątek. Wspominał, że matka grała na fortepianie, znał dzięki temu utwory Chopina, Schumanna, Schuberta itd. Wisiały tam portrety przodków, była wielka biblioteka. Wyrastał w tej kulturze. To było jego życie. I czuł, że zostanie ono zniszczone. Dlatego malował dwory i pałace. Jego obrazy trafiły do polskich muzeów: Muzeum Narodowego w Warszawie, Galerii Sztuki w Krakowie i wielu innych.

Od połowy lat 20. był członkiem krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych „Pro Arte”. W połowie dwudziestolecia międzywojennego jego obrazy wystawiano w Paryżu, Kopenhadze i Warszawie. Żukowski utrzymywał kontakty z rosyjskimi artystami w Europie: Konstantym Korowinem, Nikołajem



Obraz «Okno z fiołkami»



Obraz «Puszcza Świsłocka»



Obraz «Bezsenna noc. Świt»

Bogdanowem-Belskim i innymi. Kontynuował nauczanie i otworzył prywatną szkołę malarstwa.

Nostalgia za rodzinnymi krajobrazami

Nastrojowy krajobraz z 1934 roku w wykonaniu Żukowskiego to niemal sielankowa wizja natury, która zawładnęła całą przestrzenią, odtwarzaną przez artystę na płótnie. Widoczny tu fragment Puszczy Świsłockiej, leżącej niegdyś w granicach Puszczy Wołkowyskiej, a później przyłączonej do Białowieży, to świadectwo potęgi i piękna rodzimej przyrody. Ukazany tutaj przez mistrza wycinek tej pradawnnej ostoji oddziałuje na widza swoim rozmachem. W tafli wody odbijają się porastające owe tereny drzewa liściaste oraz iglaki. Ponad nimi rozciąga się błękitne niebo, na powierzchni którego, tu i ówdzie, dostrzec można białe obłoki. Soczystość barw i impastowa faktura zastosowana w niektórych partiach obrazu budują ekspresyjną kompozycję, która jednocześnie tchnie nastrojowością i niezmaconym niczym spokojem.

Pomoc powstańcom i śmierć w obozie

II wojna światowa zastała Stanisława Żukowskiego w Warszawie. Miał możliwość wyjechać, ale postanowił zostać. Mając pieniądze mógł wyjechać nawet do Stanów Zjednoczonych, bo był tam znany i ceniony. Jego obraz pt. „Okno” reprezentował nawet Polskę na Wystawie Światowej w Nowym Jorku w 1939 roku. Ciekawostką jest, że ten obraz został w USA i dziś można go oglądać w Chicago.

Nie uciekł z Warszawy w 1939 roku. A mógł wyjechać także później – w 1944 roku. Przeżył powstanie warszawskie, pomagając powstańcom. Został za to aresztowany i wysłany do obozu koncentracyjnego w Pruszkowie pod Warszawą. Był chory i zmarł w obozie na początku października. Pochowany został w Pruszkowie, w mogile zbiorowej. Tak skończył swoje życie Polak – patriota, którego wielu uważa za przedstawiciela rosyjskiej szkoły malarzkiej.

Opr. Waleria Brażuk

Pionier polskiej etnografii syberyjskiej

Generał Józef Kopeć, znany również pod przydomkiem Kołodziński, to jedna z barwniejszych postaci końca XVIII wieku – polski oficer, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, a zarazem zesłaniec i pionier polskiej etnografii syberyjskiej. Jego losy, rozciągające się od bitewnych pól pod Maciejowicami po mroźne pustkowia Kamczatki, stanowią niezwykle świadectwo epoki i świadczą o sile ducha polskiego inteligenta, który nawet w niewoli potrafił prowadzić badania i dokumentować życie nieznanych ludów Kamczatki oraz substancji halucynogennych.

Józef Kopeć, choć sam w dzienniku napisał, że urodził się 15 maja 1762 roku w powiecie pińskim, według nowszych ustaleń historyków przyszedł na świat tamże, ale prawdopodobnie cztery lata wcześniej, czyli w 1758 roku.

Młodość i kariera wojskowa

Pochodził z litewsko-ruskiego rodu herbu Lubicz. Pierwsze nauki pobierał w rodzinnym domu. Ojciec uczył go języka polskiego, łaciny, geometrii, języków obcych. Posiadał też zdolności plastyczne, które później wykorzystał, sporządzając podczas zesłania mapy Syberii.

W roku 1774 wstąpił do wojska. Od roku 1778 służył w 2. Brygadzie Kawalerii Narodowej Wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego pod komendą Jerzego Kołłataja, początkowo jako szeregowy, potem kolejno: podoficer, towarzysz, namiestnik, chorąży i podporucznik.

W randze porucznika dowodził szwadronem kawalerii w wojnie polsko-rosyjskiej w 1792 roku. Wziął udział w bitwie pod Dubienką. Po przystąpieniu króla do Targowicy, Kopeć wraz ze swą jednostką



Spotkanie z Czukczami. Ilustracja wykonana przez autora



Powrót do portu Ochocka. Ilustracja wykonana przez autora

został zmuszony do złożenia przysięgi na wierność Katarzynie II i wcielony do armii rosyjskiej w randze majora.

Insurekcja kościuszkowska

Wkrótce nasz bohater przystąpił do spisku, przygotowującego powstanie przeciw Rosji. Utrzymywał kontakty z działającym na Wołyniu Związkiem Dobrych Polaków. Kiedy w marcu 1794 roku wybuchła insurekcja Tadeusza Kościuszki, odziały dowodzone przez Józefa Kopcia w brawurowym i ryzykownym rajdzie przedarły się przez tereny zajęte przez Rosjan do wojsk powstańczych. Za ten czyn 8 maja 1794 roku Kościuszko awansował Kopcia na stopień wicebrygadiera (obecnie – pułkownika). W czasie insurekcji walczył m.in. pod Dubienką, Gołkowem, w obronie Warszawy. Za swoją odwagę otrzymał od Kościuszki złoty pierścień z napisem: „Ojczyzna Obrońcy Swemu”. Wkrótce potem został mianowany brygadierem.

Józef Kopeć brał udział w wielu bitwach, m.in. pod Chełmem, w obronie Warszawy i pod Maciejowicami.



Wulkan. Ilustracja wykonana przez autora



Rozbite statku wiozącego Kopcia na wyspie Kurylskiej. Ilustracja wykonana przez autora

W bitwie pod Maciejowicami, 10 października 1794 roku, został ranny i dostał się do niewoli.

Zesłanie na Syberię

Naszego bohatera wraz z Sierakowskim, Kniaziewiczem i Kamińskim przewieziono do Kijowa pod eskortą generała Chruszczowa. Po pewnym czasie wszyscy oprócz Kopcia zostali uwolnieni. Stamtąd, już samego, w zamkniętej kibitce wywieziono do Smoleńska. Po kilkumiesięcznym śledztwie ukazem Katarzyny II z 20 lipca 1795 roku został skazany na zesłanie na Kamczatkę. Wywieziono go jako jednego z pierwszych. Ze Smoleńska nigdzie nie zatrzymując się na dłużej przejechał przez Moskwę, Kazań, Tobolsk po wielu dniach dotarł do Irkucka, stamtąd przetransportowany został do Ochocka. Przewożony w kibitce, jak sam wspominał, nie miał prawie żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym. Trasa, szczególnie w azjatyckiej części Rosji, była trudna do zniesienia. Częste zmiany klimatu, złe środki transportu i warunki sanitarne

spowodowały u Józefa Kopcia duże problemy ze zdrowiem.

Ostatni odcinek podróży okazał się najbardziej groźny. Dotarcie do Niżnej Kamczatki było możliwe jedynie na statkach. Kopeć wraz z innymi pasażerami po wielu groźnych sytuacjach dopłynął do miejsca swojej zsyłki. Warunki w jakich przyszło żyć Kopciowi był skromne.

Więzień stanu i pilny obserwator

Na miejsce zesłania Józef Kopeć jechał kibitką. Droga wiodła przez Kazań, Perm, Jekatierinburg, Tobolsk, Irkuck do Ochocka, gdzie przesiadł się na statek, który przewiózł go do Niżnej Kamczatki (dziś: Ust' Kamczatsk), portu na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Kamczackiego. Ze względu na wysoką rangę wojskową traktowano go jak więźnia stanu. Jego pamiętnik, obok opisu przebiegu powstania kościuszkowskiego, daje obraz funkcjonowania maszyny represji imperium carów, a także przedstawia życie ludów syberyjskich z okresu, gdy jeszcze żyły one w sposób nie skażony wpływami cywilizacji. Tło jego tułaczey odysei stanowią surowa przyroda i olbrzymie, nierozpoznane przestrzenie.

Przez ponad dwa lata zesłania zajmował się m.in. kolekcjonowaniem i opisywaniem kultury ludów dalekiej północy. Spisał też zeznania naocznych świadków buntu i brawurowej ucieczki więźniów z Kamczatki Maurycego Augusta Beniowskiego. Ukazem cara Pawła I z 29 listopada 1796 roku Kopeć został zwolniony z zesłania. Nie pozwolono mu jednak na osiedlanie się w żadnym z większych miast.

W czasie pobytu na zesłaniu Kopeć prowadził obserwacje etnograficzne, interesował się życiem i obyczajami ludów syberyjskich, opisywał oglądane miasta, północną przyrodę, zbierał okazy kultury materialnej.

Powrót, rodzina i działalność społeczna

Powrócił do Wilna, skąd po trzech

miesiącach został wydalony. Mieszkał jako rezydent w Puławach u Czartoryskich, następnie u Radziwiłłów w Nieświeżu i w Porycku Tadeusza Czackiego. Później przebywał w wielu domach, w których znajdował opiekę. Długo chorował, co – zdaniem samego Kopcia – było następstwem złego leczenia po odniesionych ranach oraz trudnych warunków podczas zesłania.

W końcu osiadł w rodzinnym majątku Łuszniewo na dzisiejszej Białorusi, będącym własnością rodziny Kopciów od początku XVIII wieku. Osiągnięta stabilizacja życiowa pozwoliła mu założyć rodzinę. Ożenił się z Anielą Szmyderówną, z którą miał syna Józefa. Poświęcił się prowadzeniu majątku, pisaniu dzienników i działalności społecznej, m.in. w ramach lokalnej loży masonskiej.

Około roku 1817 roku car Aleksander I oficjalnie awansował go do stopnia generała kawalerii i nadał mu Łuszniewo we władanie na 50 lat.

Rozgłos przyniósł mu Dziennik, wydany we Wrocławiu w 1837 roku. Zawarte w książce epizody z życia autora stały się przedmiotem zainteresowania literatów, którzy w swoich utworach nadawali im kształt legendy (np. Antoni Górecki „Złączenie się brygady Kopcia z Kościuszką”, 1834; Lucjan Siemieński „Wieczór u jenerała Kopcia”, 1842).

„Dziennik podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azję, lotem od portu Ochocka przez Wyspy Kurylskie do Niższej Kamczatki, a stamtąd na powrót do tegoż portu na psach i jeleniach” był w XIX wieku wielokrotnie wznawiany. Praca ta oddziaływała na twórczość niektórych poetów, korzystał z niej m.in. Juliusz Słowacki podczas pisania Anhellego (1838), poematu prozą, którego akcja dzieje się na Syberii wśród polskich zesłańców politycznych. Zapiski Kopcia były też tłumaczone na języki obce: na francuski (1839 – 1841), rosyjski (1896).

Generał Józef Kopeć zmarł w swym majątku Łuszniewo w roku 1833 i został pochowany w miejscowej kaplicy.

Opł. Waleria Brażuk

Jan Czerski – wybitny badacz Syberii

Na dzisiaj przypada Jubileusz 180. rocznicy urodzin wybitnego badacza Syberii Jana Czerskiego, darzonego szacunkiem nie tylko w Polsce, lecz także na wschód od Ojczyzny, którą opuścił jako zesłaniec za udział w Powstaniu Styczniowym i już nigdy do Polski nie wrócił.

Jan Czerski wielkimi literami zapisał swoje nazwisko w historii nauki. Jego osiągnięcia w zakresie geologii, paleontologii i badań Syberii miały ogromne znaczenie, zarówno dla Polski, jak i dla Rosji, gdzie spędził większość swojego życia.

Pozostawił po sobie imponujący dorobek naukowy. Jego prace w dziedzinie geologii, paleontologii i geografii Syberii są kamieniem milowym w badaniach nad tym niegościnnym regionem. Przeglądając się mapom azjatyckiej części Rosji, łatwo można zauważyć, że nazwisko polskiego badacza pojawia się na nich bardzo często.

Powstaniec i zesłaniec na Syberię

Wybitny badacz Syberii urodził się 15 maja 1845 roku w majątku Swolna w guberni witebskiej (obecnie wieś w rejonie wierchniedziwińskim obwodu witebskiego na Białorusi -red.). Pochodził z rodziny ziemiańskiej. W wieku 10 lat stracił ojca i był wychowywany przez matkę. Nauki pobierał w Wilnie. W trzeciej klasie gimnazjum przeniósł się do Instytutu Szlacheckiego. Dochodził już do matury, gdy



Wikipedia.org

w 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe, w którym wziął udział. Wkrótce po wybuchu zrywu został jednak ujęty, oskarżony i skazany na zesłanie na Syberię.

Karę odbywał jako żołnierz w liniowym batalionie w Omsku. Dla młodego, wątłego człowieka była to kara niemal ponad siły. W ciągu sześciolletniej służby osłabione zostało jego zdrowie, co w znacznej mierze zaważyło na dalszych jego losach.

Podopieczny rodaków i uczonych

W okresie służby wojskowej znalazł opiekę u rodaków zamieszkałych w Omsku. Byli to m.in. inżynier Marczewski i uczoney W. Kwiatkowski.

Młodym zesłańcem zajął się także póź-

niejszy uczoney – samouk, Kozak Potanin. Ludzie ci dostarczali Czerskiemu książki naukowe, które ten dokładnie studiował. Była to ucieczka przed cierpieniami dnia codziennego. Podczas ćwiczeń terenowych młody żołnierz zebrał wiele okazów, z których w bardzo trudnych warunkach sporządzał preparaty anatomiczne. W 1867 roku przesłał pierwsze zbiory do Towarzystwa Przyrodników w Moskwie. Jednak członkowie Towarzystwa szybko dowiedzieli się, że mają do czynienia z zesłańcem, i zerwali z nim wszelkie kontakty.

W 1869 roku Jan Czerski został zwolniony z wojska, ale prawa powrotu do kraju nie otrzymał. Przez dwa lata jeszcze pozostał w Omsku, gdzie udzielał lekcji, aby zarobić na życie. W 1871 roku dostał zezwolenie na osiedlenie w Irkucku, gdzie spotkał Aleksandra Czekanowskiego, także zesłańca. Czekanowski, już znany badacz Syberii (Zabajkale i jeziora Bajkał), ułatwił mu odbycie studiów w zakresie geologii i paleontologii.

Praca badawcza pod kierunkiem rodaków-zesłańców

Pracę naukową rozpoczął pod kierunkiem A. Czekanowskiego i B. Dybowskiego, zoologa, lekarza i badacza jeziora Bajkał, podobnie jak i oni skazanego na zsyłkę za udział w powstaniu 1863 roku. W latach 1871-1883 Czerski odbył na polecenie Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego wiele wypraw terenowych. Prowadził badania w górach Sajon Wschodni, w dolinie rzeki Irkut i nad

Dolną Tunguską, jednocześnie zajmował się w Irkucku geologicznymi i geograficznymi badaniami wschodniej Syberii, prowadzonymi z ramienia Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

Najważniejsze w jego działalności było zbadanie pod względem budowy geologicznej całego wybrzeża jeziora Bajkał. Jednocześnie zbierał okazy minerałów i fauny kopalnej. Opracował mapę geologiczną wybrzeży Bajkału, za którą otrzymał nagrodę w Bolonii.

W latach 1877-1881, w czasie czterech wypraw naukowych zbadał dolinę rzeki Selengi i napisał pracę o Bajkale, wyjaśniając genezę jeziora i przedstawiając budowę geologiczną wschodniej Syberii. Za tę pracę otrzymał złoty medal Rosyjskiej Akademii Nauk. W latach 1882-1883 prowadził prace w dolinie Katungi. Dotyczyły one młodszych formacji oraz opracowań szczątków człowieka.

W Petersburgu

Wkrótce pomoc rodaka J. Zawiszy umożliwiła Janowi Czerskiemu przeniesienie się do Petersburga. W czasie podróży do Petersburga opisał trasę Irkuck-Petersburg od strony geologicznej, a w czasie pięcioletniego pobytu w Petersburgu, gdzie pracował w Akademii Nauk, opracował i wydał słynną osteologię ssaków czwartorzędowych, zebranych w czasie wyprawy na Wyspy Nowosyberyjskie (1885-1886), w której opisał 2500 kości. Dzieło to przez wielu uczonych jest uważane za klasyczne. Tu też przygotował do

druku „Dziennik podróży” A. Czekanowskiego. Na polecenie Akademii Nauk opracował faunę kopalną ssaków syberyjskich, Czerski oparł się przy tym na ogromnym materiale porównawczym, zebrany ze wszystkich muzeów Petersburga i innych ognisk naukowych Rosji. Monografia ta wyszła w „Zapiskach Akademii Petersburskiej” w 1891 roku.

Zginął śmiercią uczonego

W czasie wyprawy naukowej w dorzecze Kołymy, Jany i Indygiri w latach 1891-1892 Jan Czerski spotkał swoją śmierć. Kierownictwo nad ekspedycją przejęła wtedy jego żona Marfa i doprowadziła wyprawę do Niżnikołymska, a materiały z wyprawy przesłała do Akademii Nauk, gdzie leżały aż do czasu, gdy szczególnie zaczęto interesować się Syberią.

Jan Czerski zmarł 25 czerwca 1892 roku, pochowano go przy ujściu Omolonu Jukahiczy.

W uznaniu zasług jego imieniem nazwano dwa duże pasma gór na Syberii – największe w północno-wschodniej Syberii i jedno z większych w Zabajkale oraz miasto nad Kołymą w pobliżu miejsca, w którym zmarł. Nazwisko Czerskiego występuje w nazwach geograficznych w azjatyckiej części Rosji i w nazwach ulic polskich, rosyjskich, białoruskich, a także ukraińskich miast. W 2002 roku Poczta Polska wydała w nakładzie 500 tys. sztuk upamiętniający Czerskiego znaczek pocztowy o nominale 2 złotych.

Opł. Walery Kowalewski

Władze usunęły popiersie Kościuszki

Popiersie Tadeusza Kościuszki, wykonane w 1932 roku przez rzeźbiarkę Balbinę Świtycz-Widacką, zostało zdemontowane we wsi Małe Siechnowice (powiat żabinkowski), gdzie rodzina Kościuszków przez kilka stuleci była właścicielem majątku. O incydencie poinformował kanał «Spadczyna» na Telegramie.

Autorem popiersia Tadeusza Kościuszki była znana rzeźbiarka Balbina Świtycz-Widacka. Urodzona w Mohylewie na Kresach na początku XX wieku, absolwentka przedwojennej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Po studiach uczyla plastyki w gimnazjum w Kobryniu. W 1935 roku na wystawie w Pińsku otrzymała złoty medal za rzeźbę „Poleszuczka z dzieckiem”, która została kupiona od artystki i подарowana marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Wystawiała swoje prace m.in. w Brześciu i Warszawie. W 1954 roku zamieszkała w Olsztynie, gdzie spędziła resztę życia.

A w Kobryniu pozostał jeden z głównych utworów jej życia – wyrzeźbione w 1932 roku popiersie przywódcy insurekcji – Tadeusza Kościuszki. Po wojnie większość polskich pomników na Kresach Wschodnich II RP doszczętnie niszczone przez Sowieców. Popiersie Kościuszki pozostawało jednak nieknięte. Dopiero w 1951 roku popiersie zdemontowano i przekazano do magazynu Muzeum Suworowa w Kobryniu. Później przeniesiono je do Muzeum Krajoznawczego Obwodu Brzeskiego. W 1988 roku popiersie generała Tadeusza Kościuszki przewieziono do wsi Małe Siechnowice i ustawiono przed wejściem do Żabinkowskiego Muzeum



Tak wyglądało popiersie Tadeusza Kościuszki przed wejściem do Żabinkowskiego Muzeum Historyczno-Krajoznawczego

Historyczno-Krajoznawczego.

Przez wiele lat popiersie Kościuszki w Małych Siechnowicach było jedynym jego pomnikiem na Białorusi, aż do 12 maja 2018 roku, kiedy na terenie Muzeum Dworku Kościuszki w Mereczowszczyźnie odsłonięto pomnik bohatera ufundowanym przez społeczeństwo Białorusi z inicjatywy Gleba Łabadzienka. Pomnik Kościuszki powstał w pracowni na Ukrainie według projektu białoruskiego rzeźbiarza Hienadzia Łojki.

W czasach Związku Radzieckiego popiersie Kościuszki zostało włączone do Kolekcji Zabytków Historycznych i Kulturalnych Białorusi, oficjalnego rejestru obiektów objętych ochroną państwową. Za rządów Aleksandra Łuka-



Popiersie Tadeusza Kościuszki, umieszczone na cokole pomnika wojny rosyjsko-francuskiej 1812 roku w Kobryniu

szenki powstała nowa Państwowa Lista Zabytków Historyczno-Kulturalnych, na którą popiersie, podobnie jak wiele historycznych dworów, parków, kościołów i cerkwi, nie zostało wpisane.

Obecnie, jak poinformował poświęcony białoruskim zabytkom kanał „Spadczyna” na Telegramie, na zdjęciach opublikowanych w gazecie rejonowej „Sielskaja Prawda” widać, że w miejscu pomnika znajduje się kwiatnik.

Z kolei ze strony internetowej Żabinkowskiego Muzeum Historyczno-Krajoznawczego, przy którym znajdowało się popiersie, usunięto wszelkie informacje o Tadeuszu Kościuszcze. Choć celem powstania tej placówki było m.in. upamiętnienie na Białorusi bohatera, za którego Kościuszkę jest uznawany także w Polsce, USA, na Litwie i we Francji.

W kwietniu 2024 roku z muru Nowego Zamku w Grodnie zniknęła tablica, upamiętniająca Tadeusza Kościuszkę

i uczestników powstania narodowego 1794 roku, która została uroczystie odsłonięta w 1994 roku. Odkryło się to na cześć dwusetnej rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej, której jubileusz 230-lecia obchodziliśmy – 24 marca.

Podobno Siechnowice nadane zostały przez Kazimierza Jagiellończyka w roku 1458 Teodorowi Kościuszcze, pieczętującemu się herbem Roch III. Od nazwy wsi ta gałąź rodu zaczęła używać nazwiska Kościuszków-Siechnowickich. Z braku zachowanych dokumentów, przez ponad dwa stulecia nie ma pewnych i konkretnych wiadomości o kolejnych właścicielach Siechnowicz. Pewną jest za to informacja, że na przełomie XVII i XVIII stulecia dziedzicem tej wsi był Aleksander Jan Kościuszkę, który w roku 1722 ufundował tutaj kaplicę. Schedę po nim otrzymał jego wnuk, Ludwik Tadeusz, pełniący cywilny urząd brzeskiego miecznika, zaś w wojsku – w

regimencie buławy polnej litewskiej – noszącym szlify pułkownikowskie. Po nim był dziedzicem w Siechnowicach podcasy piński, Dawid Kościuszkę. W 1768 roku wieś powróciła do „pierwotnej linii” właścicieli – Dawid odsprzedał ją synom Ludwika Tadeusza, Józefowi i Tadeuszowi Kościuszkom. Wreszcie, jedynym i samodzielnym dziedzicem został tu Tadeusz Kościuszkę.

Gdy wyjeżdżał do Ameryki, przekazał majątek swej siostrze Annie Barbarze, która w roku 1762 wyszła za mąż za Piotra Antoniego Estkę, co do „urzędu” – smoleńskiego stolnika, a prócz tego sąsiada Siechnowicz, dzierżawiącego położony w pobliżu i należący do Sapiechów folwark Dołholistki.

Siechnowice, chociaż na krótko, trafiły jeszcze znowu w ręce Tadeusza. Siostra oddała mu wieś gdy powrócił z Ameryki. Kiedy jednak Tadeusz Kościuszkę zdecydował się na stałe opuścić Polskę, przepisał Siechnowice siostrze na własność. Zastrzegł tylko, by Anna Barbara Estkowa zmniejszyła włościom pańszczyznę. Nie był to jednak ostatni akt prawny wiążący generała Kościuszkę z Siechnowiczami.

Bohater „oboja narodów”, polskiego i amerykańskiego, jeszcze raz, w roku 1817 ostatecznie sprecyzował swoją wolę. Właścicielami wsi mieli zostać dzieci Katarzyny i Tadeusza Estków (a więc wnuki Anny Barbary): Roman i Ludwika, pod warunkiem całkowitego zniesienia pańszczyzny i „uwłaszczenia” włościom. Wymagania testatora zostały wypełnione i przez kilkadziesiąt lat wieś należała do rodziny Estków. W 2. połowie XIX stulecia, wraz z ręką Katarzyny Estkowej – Siechnowice przeszły na własność rodu Bułhaków, „panujących” tu aż do września 1939 roku.

Adolf Gorzkowski

W Miednoje zdewastowano pomnik

Szef polskiego MSZ Radosław Sikorski poinformował 21 maja, że pomnik zamordowanych polskich jeńców w Miednoje został zdewastowany. Chodzi o ofiary zbrodni katyńskiej pochowane na terenie Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje w Rosji. Z pomnika usunięto polskie krzyże Virtuti Militari i Wojny Obronnej 1939 roku.

„Niestety doszło do dewastacji naszego pomnika zamordowanych polskich więźniów wojennych w Miednoje, z pomnika nagrobnego usunięto krzyż Virtuti Militari i krzyż wojny obronnej 1939 roku. Nie zrobili tego wandalę, zrobili to władze kompleksu cmentarnego na polecenie lokalnej twerskiej prokuratury, a więc na polecenie państwa rosyjskiego. Będziemy tych krzyży bronić, bo nie zgadzamy się na rosyjskie kłamstwa historyczne” – powiedział Sikorski na briefingu prasowym w Brukseli, gdzie uczestniczył w spotkaniu ministerialnym UE-Afryka.

Dodał, że na cmentarzu w Miednoje pochowanych jest 6300 polskich oficerów, oficerów rezerwy i członków innych służb państwowych II Rzeczypospolitej.

„Przypomnę też, że w Polsce na cmentarzach tolerujemy symbole państwa sowieckiego, tolerujemy czerwone gwiazdy, a tu zdjęto symbole państwa polskiego na polskim cmentarzu woj-skowym. To jest nie do przyjęcia. Rosja w swojej argumentacji przyjmuje linię narracyjną nazistowskich Niemiec, jako-



Szef MSZ Radosław Sikorski (po prawej) i rzecznik prasowy MSZ Paweł Wroński (po lewej) podczas konferencji prasowej w Brukseli

by to Polska sprowokowała II wojnę światową. Przypominam, to nie składnica na Westerplatte zaatakowała pancernik Schleswig-Holstein, tylko to on zaczął strzelać na polskie terytorium” – powiedział Sikorski.

Brak szacunku dla zmarłych i zakłamywanie prawdy historycznej

„To nie polskie lotnictwo zbombardowało Berlin, tylko Luftwaffe zbombardowała Wieluń. I to nie polskie wojska wkroczyły do Związku Radzieckiego, tylko wojska sowieckie w porozumieniu z wojskami hitlerowskimi wkroczyły do Polski, zresztą odbywając w Brześciu paradę zwycięstwa. Polska nie sprowokowała hitlerowskich Niemiec, tak samo jak hitlerowskich Niemiec nie sprowokowała

Francja, nie sprowokowała Belgia, nie sprowokowała Holandia, Dania, Norwegia, Grecja, Jugosławia, Albania. Jest to niedopuszczalne ingerowanie w prawdę historyczną, w szacunek dla zmarłych” – kontynuował polski minister.

Dodał, że ma przekaz dla tych, którzy w Rosji widzą obecnie ostoję konserwatyzmu. „Czy to jest przykład szacunku dla zmarłych? Czy to jest przykład konserwatywnych wartości? I mam jeszcze zapytanie. Dlaczego o tych sprawach dowiaduję się tylko z MSZ i z Urzędu Kombatan-tów, a dlaczego nic w tej sprawie do tej pory wedle moich informacji nie zrobił Instytut Pamięci Narodowej? Domagam się od Instytutu Pamięci Narodowej energicznych działań w tej sprawie” – podsumował.

Toksyczna polityka historyczna Rosji

Sikorski został zapytany o kolejne kroki w sprawie dewastacji.

„Oczywiście wystosujemy odpowiednią notę, ale nie wiemy, dlaczego Rosjanie akurat teraz to zrobili, czy to jest próba ingerencji w nasze wybory, czy jest to kompletnie nieuzasadniona reakcja na zamknięcie konsulatu w Krakowie, który – przypomnę – zamykamy dlatego, że Rosjanie dokonali podpalenia, zlecili podpalenie sklepów na Marywilskiej (w Warszawie – PAP), czy też (to jest – PAP) po prostu kolejny akt tej toksycznej polityki historycznej, która zaprzecza oczywistym faktom i która próbuje odbudować stalinowską narrację historyczną” – odpowiedział.

Rzecznik MSZ Paweł Wroński, który wystąpił obok Sikorskiego na konferencji prasowej w Brukseli, pokazał zdjęcia zdewastowanego pomnika.

Dopytywany przez PAP po konferencji, kiedy przedstawiciel Rosji zostanie wezwany do MSZ, Wroński odparł, że „w odpowiednim czasie”. Nie chciał też podać szczegółów dotyczących treści noty, która zostanie przekazana stronie rosyjskiej.

Ambasador RP w Rosji Krzysztof Krajewski powiedział PAP, że z Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje usunięto elementy upamiętniające: Krzyż Virtuti Militari i Krzyż Kampanii Wrzesniowej.

Polskie MSZ oświadczyło, że domaga się od Rosji natychmiastowego przywrócenia pierwotnego stanu Cmentarza

Wojennego w Miednoje.

Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje istnieje od 2000 roku. Tworzy go 25 zbiorowych mogił, w których spoczywają szczątki 6,3 tys. polskich jeńców obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie, w tym 5 tys. policjantów, funkcjonariuszy Straży Granicznej, żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, Żandarmerii Wojskowej, Oddziału II Sztabu Głównego WP i pracowników wymiaru sprawiedliwości. Miednoje to druga, obok Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu, nekropolia na terenie Rosji kryjąca szczątki ofiar zbrodni katyńskiej.

Podjęta 5 marca 1940 roku decyzja Biura Politycznego KC WKP(b) (zatwierdzona własnoręcznie podpisem przez Józefa Stalina) o rozstrzelaniu polskich jeńców, przetrzymywanych w trzech obozach: w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, uruchomiła proces ich zagłady. Trwał on przez marzec i kwiecień 1940 roku. W wyniku likwidacji tych trzech obozów rozstrzelano 14 587 polskich jeńców. Jak wynika z zeznań złożonych w 1991 roku przez Dmitrija Tokariewa, byłego szefa NKWD obwodu kalinińskiego, jeńcy obozu w Ostaszkowie zostali rozstrzelani w wewnętrznym więzieniu Zarządu NKWD w Kalininie (obecnym Twerze). Ciała zabitych przewożono do pobliskiego Miednoje, gdzie zakopywano je w wydrążonych koparkami rowach.

Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje jest częścią Zespołu Memorialnego, na którego terenie znajduje się także część rosyjska. W tej rosyjskiej części spoczywa około 5 tys. ofiar represji – obywateli ZSRR zamordowanych przez NKWD w latach 30. XX wieku.

EK/Lukasz Osiński/PAP



Prof. Dobroński z Nagrodą Srebrnej Róży

Jeden z najbardziej znanych historyków w północno-wschodniej Polsce, autor książek z historii XIX i XX wieku prof. Adam Czesław Dobroński został wyróżniony Nagrodą Srebrnej Róży przyznawaną przez Książnicę Podlaską w Białymstoku. Nagroda jest wyrazem uznania «pasji odkrywania Podlasia». Laureat Nagrody jest dobrze znany środowisku Polaków na Białorusi.

Nagroda Srebrnej Róży honoruje osoby i instytucje szczególnie zasłużone dla bibliotek województwa podlaskiego, popularyzacji książki i czytelnictwa oraz promocji regionu. Przyznawana jest od 1999 roku przez Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku.

Nagrodę wręczono 8 maja w ramach odbywających się w Książnicy obchodów Światowego Dnia Książki i Dnia Bibliotekarza. Jak napisano w uzasadnieniu kapituły, otrzymał ją prof. Dobroński „jako wyraz głębokiego uznania dla jego pasji odkrywania historii Podlasia, a także za wieloletnią działalność na rzecz promocji i popularyzacji nauki i czytelnictwa”.

„Jest dzisiaj z nami człowiek, który czyta jak mało kto w Polsce –

prof. Adam Czesław Dobroński, słusznie uznawany za jednego z najważniejszych autorów opisujących dzieje północno-wschodniej Polski. Ale zanim został pisarzem, był i pozostał czytelnikiem, z kartą czytelnika” – mówił, wygłaszając laudację, kierownik działu badań filologiczno-bibliograficznych Książnicy Podlaskiej dr Łukasz Zabielski. Podkreślił, że książki profesora są nie tylko owocem archiwalnych poszukiwań, ale są przede wszystkim „świadectwem głębokiego przyswojenia tradycji pisarskiej, tradycji źródłowej, historiograficznej”, a każde zdanie „stoi na fundamencie dziesiątek, czasem setek lektur”.

Zabielski podkreślił, że w dzisiejszych czasach Dobroński swoją postawą przypomina, że „pisanie jest konsekwencją lektury, że myślenie krytyczne, świadome, jest konsekwencją lektury, że zanim zaczniesz mówić do innych, trzeba wysłuchać”.

„Dlatego pragniemy uhonorować pana profesora nie tylko jako historyka, popularyzatora wiedzy, ale właśnie jako człowieka lektury, jako tego, który opłacał sztukę interpretacji tekstu, otwierania wrót galaktyki Gutenberga. Jego dorobek to nie tylko książki, ale całe życie spędzone w dialogu z tekstami” – zaznaczył.

Przypomniał, że Dobroński związany jest jako historyk z Uniwersytetem w Białymstoku (wcześniej filią Uniwersy-

tetu Warszawskiego) od początku lat 90., gdzie pełnił różne funkcje, a gdzie przede wszystkim był „mentorem i nauczycielem pokoleń humanistów”. Wymienił, że wśród książek napisanych przez profesora są te dotyczące historii Białegostoku, Łomży, ale też Sybiraków, białostockich Żydów czy ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego, z którym się przyjaźnił. Podkreślił, że jego książki to „pomniki pamięci”.

Prof. Dobroński po odebraniu nagrody przyznał, że ta nagroda to duże wyróżnienie, ale też duże zaskoczenie. „Bez bibliotek nie zrobiłbym tej swojej kariery, nie napisałbym tylu książek, ale stało się coś więcej – ja po prostu polubiłem biblioteki (...) i ciągle wierzę, że są one nam bardzo potrzebne, bo świat się zmienia i biblioteka się zmienia, ale jest w niej nadal jakaś magia” – mówił dziennikarzom. Powiedział, że nadal ma kartę do Książnicy i ją odwiedza.

Bibliotekarzom „winszował ważnej misji, poświęcenia, oddania”. Podkreślił, że ważne są w ich pracy pasja i trud, bo „to jest kształtowanie i umysłów, i charakteru, odczuć, wartości”.

Pełniącą obowiązki dyrektorka Książnicy Podlaskiej Iwona Gawęł podkreśliła, że nie było żadnych wątpliwości, aby Srebrną Różę przyznać właśnie profesorowi.

a.pis/PAP

Pałac Radziwiłłów w Zdzieciole znów na sprzedaż

Poprzednim razem zabytkowy pałac, uważany za jedną z najlepszych pereł architektury dworskiej na Białorusi, został sprzedany biznesmenowi z Rosji 2,5 roku temu- jesienią 2022 roku – za 96 rubli białoruskich (wówczas była to równowartość 40 dolarów amerykańskich).

Rosjanin najprawdopodobniej nie wywiązał się z zobowiązań, związanych z eksploatacją obiektu, nabytego za symboliczną kwotę. Wobec tego pałac ponownie został wystawiony na sprzedaż na białoruskiej platformie handlu elektronicznego „BUTB-Nieruchomość”.

Pałac jest oferowany w dzierżawę na okres do 28 listopada 2072 roku za kwotę o wiele większą niż został nabyty 2,5 roku temu. Jest wyceniony na 296, 064 tys. rubli białoruskich (równowartość około 342 tys. złotych).

Należy przyznać, że za pięciopiętrowy pałac z cegły z piwnicą i czterema budynkami gospodarczymi o powierzchni 1527 m kw. oraz za przylegającą do niego działkę o powierzchni 41 arów – nie jest to cena wygórowana.

wana.

Dawny pałac Radziwiłłów w Zdzieciole ma ponad 270 lat. Jego budowę rozpoczął Mikołaj Faustyn Radziwiłł na miejscu drewnianego zamku spalonego przez Szwedów. Następnie historia dworu długo związana była z rodziną urodzonego w tym pałacu Ulryka Krzysztofa Radziwiłła – syna Mikołaja Faustyna.

Ulryk Krzysztof Radziwiłł zapisał się w historii jako pisarz, poeta, historyk, wybitny mówca i erudyta oraz mąż stanu Wielkiego Księstwa Litewskiego, piastujący ważne funkcje państwowe, m.in. pisarza wielkiego litewskiego. Posiadał także godność księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Nowy nabywca nieruchomości, stanowiącej jedną z najlepiej zachowanych pereł architektury dworskiej na Białorusi z XVIII stulecia, będzie miał trzy lata na rozpoczęcie użytkowania nieruchomości, a w przypadku przebudowy, budowy lub rozbiórki nieruchomości, będzie musiał to zrobić w terminie określonym w dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Ale nie później niż po pięciu latach od dnia podpisania umowy kupna-sprzedaży.

IT-P/Citydog.io



Rozwiązano zagadkę rysunku Napoleona Ordy

Krajoznawca z Grodna Mieczysław Supron ustalił, pod jakim kątem Napoleon Orda wykonał jeden ze swoich rysunków Grodna. Zagadkę udało się rozwiązać dzięki wysokiej jakości kopii malunku, która trafiła w ręce krajoznawcy. Sprawę opisał on sam na swoim blogu na platformie livejournal.com.

Mieczysław Supron pisze, że przez długi czas nie mógł zrozumieć, pod jakim kątem Napoleon Orda namalował fragment jednej z ulic Grodna. Wysokiej jakości kopia, która trafiła w ręce krajoznawcy, pozwoliła odczytać pozostawiony przez artystę podpis rysunku: Grodna, 4 sierpnia 1866. Wyjście z mostu.

„W mieście było wówczas kilka mostów. Jednak były to głównie prowizoryczne „przeprawy” przez Niemen, a naprawdę duży most dla pieszych i wozów był tylko jeden. Znajdował się przy samym zejściu z ulicy Mostowej i łączył historyczne centrum miasta z



lewobrzeżną częścią. To nie był pierwszy most w tym miejscu. Rzecz w tym jednak, że był drewniany, a więc nie przetrwał długo” – wyjaśnił swoje wątpliwości grodnianin.

W ten sposób Mieczysławowi Supronowi udało się ustalić, że Orda nary-

sował skrzyżowanie ulicy Mostowej i zaułka Podgórnego (w okresie międzywojennym – ul. Plebańska).

Krajoznawca zauważa, że budynek widoczny na rysunku Napoleona Ordy nie przetrwał do naszych czasów.

Walery Kowalewski



Wiosenne sprzątanie grobów bohaterów

Polacy na Białorusi na przekór polityce władz, niesprzyjającej pielęgnowaniu polskości i polskiego patriotyzmu, nie tracą więzi z ojczyzną przodków, wartości, które są wspólne dla Polaków na całym świecie.

Na dowód tego, że polskość na Białorusi wciąż żyje, Czytelnicy **Głosu** z Lidy i Brześcia nadesłali do redakcji zdjęcia cmentarzy i miejsc polskiej pamięci narodowej, które zostały wysprzątane i uporządkowane przed nadejściem świąt majowych – Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Święta Flagi RP oraz obchodzonego dzisiaj Święta Konstytucji Trzeciego Maja.

Wdzięczni naszym Czytelnikom za świadectwo polskiego patriotyzmu, będącego w warunkach białoruskich przejawem odwagi, publikujemy wybrane fotografie wysprzątaných i uporządkowanych po sezonie jesienno-zimowo-wiosennym mogił oraz pomników polskich bohaterów.

Polacy porządkowali mogiły polskie w Lidzie, Dyndyliszkach, Krupowie, Nowosiolkach, Żyrmunach, Niecieczy, Feliksowie, Sobotnikach oraz na lidzkim osiedlu Industrialny.

Posezonowe sprzątanie grobów polskich bohaterów odbyło się także w Brześciu nad Bugiem.

Tutaj Polacy zaopiekowali się m. in. Cmentarzem Garnizonowym Wojska Polskiego przy Twierdzy Brzeskiej, a także kwaterą żołnierzy Wojska Polskiego, znajdującą się na Cmentarzu Katolickim przy ulicy Puszczyńskiej w Brześciu.

Na cmentarzu przy Puszczyńskiej wysprzątano także grób kapitana Władysława Steckiewicza, – jednego z bohaterów wyzwolenia Brześcia spod okupacji niemieckiej po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Bohater poległ w boju przy dworcu kolejowym w Brześciu 9 lutego 1919 roku.

Irena Zawadzka



Kwatera żołnierzy Armii Krajowej w Niecieczy



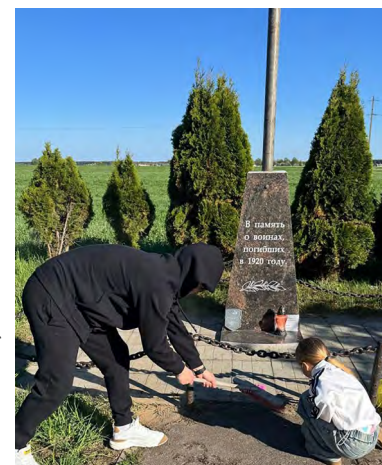
Cmentarz katolicki przy ul. Puszczyńskiej w Brześciu



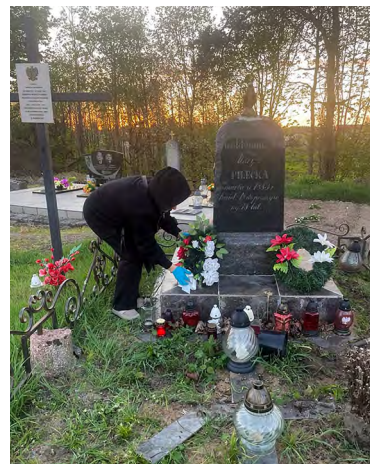
Grób Kazimierza Tubilewicz (ur. 1926 roku), żołnierza IV batalionu 77 pp Armii Krajowej, zamordowanego 24 grudnia 1944 roku przez NKWD



Mogiła żołnierzy AK, którzy polegli pod Dyndyliszkami 24 czerwca 1944 roku



Zbiorowa mogiła strzelców 1. Brygady 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, poległych w boju z bolszewikami



Groby członków rodziny śp. rotmistrza Witolda Pileckiego



Cmentarz Garnizonowy Wojska Polskiego przy Twierdzy Brzeskiej



Grób kapitana Władysława Steckiewicza – jednego z bohaterów wyzwolenia Brześcia spod okupacji niemieckiej 9 lutego 1919 roku



Mogiła por. Edwarda Dziembły, żołnierza 77. pp Armii Krajowej w Sobotnikach, który zginął podczas akcji na linię kolejową

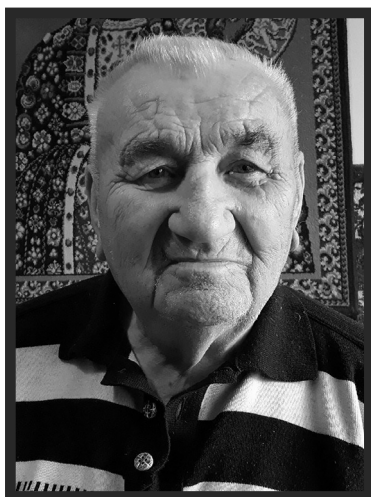
W Sokolanach pożegnano obrońcę Grodna

Rodzina, przyjaciele, przedstawiciele samorządu oraz kadeci z dąbrowskiego liceum pożegnali w czwartek, 22 maja, śp. Stefana Chocieja – jednego z ostatnich obrońców Grodna z września 1939 roku.

– Miałem zaszczyt poznać pana Stefana i wysłuchać jego wspomnień w kwietniu 2021 roku. Głęboko zapadły mi one w pamięć. Trudno pogodzić się z myślą, że dzieci musiały stać w obronie Ojczyzny. Pan Stefan był jednym z takich młodych bohaterów – miał zaledwie 12 lat, gdy z butelką benzyny ruszył przeciw sowieckim czołgom – wspominał Piotr Rečko, starosta sokólski.

Starosta podkreślił także niezwykle dar zmarłego do opowiadania o rodzinnym mieście:

– W dzisiejszych czasach rzadko spotyka się ludzi, którzy z takim uczuciem mówią o miejscu swojego dzieciństwa.



Pan Stefan miał tę umiejętność. Kiedy opowiadał, że wróciłby do Grodna na kolanach, gdyby nie granice, i że chciałby tam umrzeć – trudno było powstrzymać łzy.

Losy pana Stefana przez długi czas



pozostawały nieznane. O jego udziale w obronie miasta przed sowiecką inwazją świat dowiedział się dopiero po latach – za czasów PRL nie wolno było mówić o takich wydarzeniach.

– Nigdy nie chęłpił się swoim boha-

terstwem. O tym, że zniszczył sowiecki czołg, dowiedziałem się dopiero z jednego z wywiadów opublikowanych w internecie – powiedział jeden z jego znajomych.

Jerzy Białomyży, członek Zarządu

Powiatu Sokólskiego, zaznaczył, że pan Stefan odegrał ważną rolę w kształtowaniu postaw patriotycznych młodzieży z Zespołu Szkół im. gen. Nikodema Sulika w Dąbrowie Białostockiej.

– Wywiady i nagrania z jego udziałem stanowią dziś niezwykle cenną lekcję historii – o obronie Grodna i o sowieckiej okupacji tych ziem – mówił Białomyży.

Msza święta żałobna została odprawiona w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Sokolanach przez proboszcza ks. Wojciecha Tekielaka. Po uroczystości trumna ze szczątkami Stefana Chocieja spoczęła na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Podczas ceremonii nad grobem pochylił się sztandar Zespołu Szkół im. gen. Nikodema Sulika. Oddano wojskowe honory, a na zakończenie zabrzmiała „Cisza” – melodia towarzysząca ostatniemu pożegnaniu żołnierzy Wojska Polskiego.

WB/Sokolka.tv